Rok I. Warszawa, Wtorek 23 Lipca 1929 r. Nr. 160

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Zwycięstwo Poincarego

Wielka, pełny miesiąc trwająca, bitwa parlamentarna we Francji zakończyła się w nocy z soboty na niedzielę jeszcze jednym triumfem Poincarego. Większością 300 głosów przeciwko 292 Izba Deputowanych poparła Rząd i wypowiedziała się za ratyfikacją układu w sprawie spłaty długów wojennych Francji w Stanach Zjednoczonych.

Większość tylko 8-miu głosów w innych wypadkach byłaby w stosunkach francuskich większością niewystarczającą dla trwałego utrzymania się Rządu przy władzy. W tym wypadku jednak chodziło o rzeczy tak doniosłe, walka dosięgła takiego. już od kilkudziesięciu lat w historji parlamentaryzmu francuskiego niepamiętnego, napięcia, że nawet większość jednego głosu byłaby wystarczyła. Chodziło przecież o to, czy pójść na bolesny, ale nieunikniony kompromis, czy też dokonać—skoku w ciemność.

Tak bowiem wyglądała sytuacja, jeśli się na nią patrzyło trzeźwo i spokojnie. Sprawa 400 miljonów dolarów czyli 10 miljardów franków złotych, które Francja pozostała dłużną Ameryce za dostawę materjałów wojennych w czasie wojny światowej, przez szereg lat stanowiła przedmiot przewlekłych rokowań. Zależność wzajemna tego, co mają płacić zwycięscy za koszty zdobytego z tak wielkim trudem zwycięstwa, oraz tego, co mają płacić zwyciężeni za to, że wywoławszy wojnę tyle ofiar narzucili na zwycięskie państwa i tylu zniszczeń wojennych dokonali, była rzeczą oczywistą. Jednakże Ameryka, nie hamując, a nieraz nawet popierając dążenia niemieckie do ograniczenia spłat odszkodowawczych, coraz bardziej naciskała państwa sprzymierzone o uregulowanie swoich wobec niej zobowiązań, niezależnie od spłat niemieckich. Po Anglji i Belgji przyszła kolej na Francję i zawarty przed przeszło trzema laty układ Mellon - Beranger uregulował spłatę ratalną długu. Do ważności jednak wymagał ratyfikacji przez Parlament francuski. W dniu 1 sierpnia b. r. mija termin fatalny, w którym Francja musiałaby zapłacić jednorazowo cały dług, o ileby układ o spłatę ratalną nie został ratyfikowany. Odrzucenie więc ratyfikacji, albo— co w praktyce byłoby równoznaczne — złączenie jej z zastrzeżeniami postawiłoby Francję w sytuacji niezwykle trudnej, gdyż jednorazowa zapłata sumy tak astronomicznej jest czystem niepodobieństwem. Doszłoby więc niewątpliwie do ostrej wojny finansowej między New Jorkiem a Paryżem, a czem taka wojna groziłaby dla dopiero od niedawna ustabilizowanej waluty francuskiej, zbyteczna dowodzić.

A jednak — i to jest niezmiernie charakterystyczne dla nastrojów panujących obecnie we Francji —opór przeciwko ratyfikacji bezwzględnej, dążenie do związania jej z zastrzeżeniem, że Francja o tyle płacić będzie Ameryce, o ile Niemcy będą płaciły Francji, były wprost żywiołowe. Blisko tydzień trwało sprawozdanie Poincarego przed komisją (był to chyba rekord w całej historji parlamentarnej świata), ostateczna jednak uchwała komisji, powzięta jednym głosem większości, brzmiała tak właśnie, jak Premjer tego chciał uniknąć: wspomniane zastrzeżenie miało figurować w uchwale ratyfikacyjnej jako jej część integralna.

Walka więc ostateczna przeniosła się na plenum Izby, które rozpoczęło obrady nad tą sprawą w dniu 11 b. m. W ciągu trzech dni przez pełnych 15 godzin Premjer Poincare uzasadniał konieczność uchwały bez zastrzeżeń, w tekście proponowanym przez Rząd. Potem zaś przez cały tydzień trwały burzliwe całodzienne a nieraz późno w noc się przeciągające rozprawy. W stanowiącej oparcie Rządu t. zw. jedności narodowej, panowały różnice zdań i pewna część posłów wypowiadała się przeciwko stanowisku Rządu, lewe zaś skrzydło radykałów z p. Herriotem na czele, wspomagane przez socjalistów i komunistów, podjęło sposobność dla rozegrania decydującej walki o władzę i wywołania przesilenia rządowego. Po 3-ch latach rządów w których posiada za sobą imponujący dorobek wielkich dzieł, Rząd Poincarego znalazł się w obliczu może nieuniknionego ustąpienia. Coby potem było? Niewątpliwie, okres jeszcze dla Francji smutniejszy, niż za poprzednich rządów p. Herriota, które zakończyły się katastrofą franka. Przedewszystkiem zaś niesłychane osłabienie w przeddzień decydujących rozmów o rewizji odszkodowań i ewakuacji Nadrenji. Niemcy już wprost doczekać się nie mogli kiedy upadek Poincarego będzie rzeczą dokonaną.

I oto jeszcze raz wielki tytan, który kraj swój poprowadził przez zwycięską wojnę i który boryka się z nadludzką energją, wyciągając państwo z różnych trudności, raz jeszcze zwyciężył. Wynik sobotniego głosowania w Izbie Deputowanych, to nietylko zwycięstwo Poincarego. To zwycięstwo Francji, zwycięstwo zdrowej i szczerej myśli patrjotycznej, umiejącej wznieść się nawet ponad przeszkody własnych uczuć i przekonań — dla ogólnego dobra. W momencie, kiedy rozpocząć się mają, dla przyszłości Francji o wiele jeszcze doniośllejsze od sprawy długów w Ameryce, ostateczne rozmowy z Niemcami, ten dowód siły wewnętrznej i świadomość, że jest ktoś, kto na jej straży stoi, posiadają niezmierną doniosłość.

A.

ECHA TRAGEDJI POLSKIEJ NA AZORACH

HORTA, (Azory). (PAT). Redakcja PAT otrzymała od komendanta statku szkolnego „Iskra" kpt. Eibla następujące informacje: Major Kubala przychodzi do zdrowia i zaczyna chodzić. Szwy zostały już zdjęte. Mjr. Kubala powraca na pokładzie „Iskry" do Francji i w początku sierpnia przybędzie do Paryża. Zwłoki mjr. Idzikowskiego „Iskra" przywiezie do Gdyni.

KONFERENCJA MOCARSTW

BERLIN. (PAT.). — „Kreuzzeitung", podając wiadomość o prawdopodobnem porozumieniu między Rządem angielskim a francuskim co do zwołania konferencji politycznej w Brukseli, kombinuje, jakoby wysiłki obu wspomnianych Rządów skierowane być miały obecnie w stronę pozyskania Niemiec dla tej decyzji. „Kreuzzeitung" oświadcza, że nie może wyobrazić sobie, aby Rząd niemiecki ze szczególnem zadowoleniem odnosić się miał do planu zwołania konferencji, której obrady poświęcone będą sprawie likwidacji wojny, do miasta stołecznego Belgji.

BERLIN. (PAT.). — „Telegraphen Union" powołując się na informację swego korespondenta londyńskiego, twierdzi, iż wybór Brukseli jako miejsca obrad konferencji politycznej, uważany jest obecnie w kołach londyńskich za pewny. Zmianę decyzji w tej sprawie mogłyby spowodować tylko jakieś niespodzianki.

Wbrew tym informacjom, powtórzonym jednomyślnie przez całą prasę niemiecką, donosi oficjalna korespondencja niemieckiej partji socjal - demokratycznej (Social - demokratischer Pressedienst) z dobrze poinformowanego źródła, że wiadomości o rzekomej rezygnacji Rządu brytyjskiego z żądania, aby konferencja zwołana została do Londynu, są fałszywe i że Ambasador angielski w Paryżu jeszcze w sobotę domagał się wyboru Londynu.

Korespondencja socjalistyczna zaprzecza równocześnie wiadomościom, jakoby MacDonald zamierzał nie brać zupełnie udziału w konferencji, mającej się odbyć poza granicami Anglji, podkreślając, iż Premjer angielski uczestniczyć będzie w tej konferencji, obradującej poza Londynem, tylko przez kilka dni, a kierownictwo delegacji brytyjskiej obejmie kanclerz Skarbu Snowden.

O KONCESJI HARRIMANA W POLSCE

RZYM, (PAT). Londyński korespondent rzymskiej „Tribuny" donosi, iż koła polityczne i finansowe Londynu śledzą pilnie protesty polskie przeciwko inwazji kapitału amerykańskiego, który zaczyna ogarniać powoli najpoważniejsze polskie imprezy przemysłowe. Chodzi tu głównie o grupę Harrimana. Korespondent podkreśla, że koła polskie są poirytowane faktem, iż kapitał amerykański wykupuje i finansuje przeważnie imprezy niemieckie w Polsce, uniemożliwiając po części kapitałom polskim nabywanie tych dóbr, jakie mogłyby być nabyte na podstawie polsko - niemieckiego układu o Górny Śląsk, zawartego w Genewie w r. 1922.

Z POZNAŃSKIEJ KASY CHORYCH

POZNAŃ, (AW). Okręgowy urząd ubezpieczeniowy w Poznaniu w porozumieniu z głównym urzędem ubezpieczeń w Warszawie rozwiązał wszystkie władze autonomiczne Kasy Chorych miasta Poznania, mianując przejściowo komisarzem referendarjusza okręgowego urzędu ubezpieczeń p. Szulca, który odda władzę następnie dr. Jakubowskiemu z Chodzieży, dyrektorowi tamtejszego sanatorjum kolejowego. Zarządzenie to okręgowy urząd ubezpieczeń motywuje koniecznością doprowadzenia do równowagi gospodarki finansowej kasy i koniecznością ustalenia normalnych warunków pracy pomiędzy kasą chorych, a jej pracownikami i kontrahentami.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu świty udał się w niedzielę do kościoła w Łańcucie, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwo. Wprowadzony przez ks. prałata Mazanka, p. Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł na specjalnie przygotowanym fotelu w presbiterjum, mając po swej prawej stronie p. Wojew. Gołuchowskiego, po lewej zaś dowódcę O. K. 10 jen. Galicę. Wzdłuż nawy głównej ustawiły się szpalery młodzieży, delegacje stowarzyszeń i organizacje. Kościół wypełniły tłumy wiernych. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prałat Mazanek, który po Ewangelji wygłosił kazanie; składając hołd Głowie Państwa, streścił w niem walki pokoleń o niepodległość.

Po Mszy św. p. Prezydent, żegnany owacyjnie przez duchowieństwo i ludność udał się do poradni przeciwgruźliczej w ordynacji, poczem przyjął w parku zamkowym defiladę straży pożarnych okolicznych gmin i organizacyj przysposobienia wojskowego. O godz. 13 odbyło się na cześć p. Prezydenta śniadanie, w którem, oprócz Dostojnego Gościa i jego świty, wzięli udział m. in. pp.: Andrzej Potocki, Potocka, Wojewoda Gołuchowski z małżonką, b. Premjer Skrzyński, jen. Galica i Wieczorkiewicz, sen. Gołuchowski z małżonką, J. Lubomirski i inni.

Po śniadaniu i krótkim wypoczynku p. Prezydent o godz. 15 udał się do zakładów przemysłowych ordynacji, oprowadzany przez dyrektora fabryki p. Fallentę. Urzędnicy i robotnicy zgotowali p. Prezydentowi burzliwą owację. Po zwiedzeniu objektów fabrycznych p. Prezydent udał się do miejscowości Dydni, gdzie w charakterze prywatnym odwiedził swego kolegę, profesora Klinga, u którego zabawił do godz. 19-ej. Następnie powrócił p. Prezydent na Zamek, gdzie o godz. 21 ordynat Potocki wydał na cześć Dostojnego Gościa obiad. Po krótkim cerclu p. Prezydent udał się na spoczynek. W poniedziałek o godz. 19-ej p. Prezydent wyjechał z Łańcuta i przez Albigową udał się na objazd terenów naftowych.

POWRÓT P. MIN. SKŁADKOWSKIEGO

P. Min. Składkowski, który powrócił w sobotę wieczorem, przybył wczoraj rano do Min. Spraw Wewn. i objął urzędowanie, które mu przekazał Wiceminister, płk. Pieracki. Następnie p. Minister Składkowski udał się do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie powitał w imieniu Rządu VIII Międzynarodowy Zjazd Chirurgów.

W godzinach południowych p. Minister Składkowski przejął urzędowanie od p. Ministra Cara zastępcy Premjera.

O godz. 9 wiecz. p. Minister Składkowski wydał w pałacu Rady Ministrów raut dla uczestników Kongresu Chirurgów.

PLANY REGULACJI RZEK

Ministerstwo Robót Publicznych przystępuje do końcowej serji robót przy budowie zbiornika wody na rzece Sole w miejscowości Porąbka. Zbiornik ten przyczyni się do zmniejszenia fali powodziowej na systemacie rzecznym Wisły. Projektowana jest budowa podobnych zbiorników na Czeremoszu i Prucie, co przyczyni się do zmniejszenia klęski powodziowej w Małopolsce Wschodniej.

WZROST DOCHODÓW SKARBOWYCH

Według zestawień Ministerstwa Skarbu w ciągu pierwszego kwartału roku budżetowego 1929-30 wzrosły znacznie dochody Skarbu Państwa z opłat celnych. Cła przyniosły w tym okresie około 15 miljonów złotych.

UDZIAŁ IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH W KOMISJACH SZACUNK.

Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia Ministerstwo Skarbu wydało okólnik na zasadzie którego Izby Przemysłowo Handlowe delegować będą swych przedstawicieli jako rzeczoznawców do komisyj szacunkowych dla wymierzania podatku dochodowego. Okólnik ten wydany został na skutek zabiegów i konferencyj Izby u p. ministra.

SŁUŻBA WOJSKOWA STUDENTÓW

Ministerstwo Spraw Wojskowych, odroczyło w roku bieżącym termin wcielenia akademików do szeregów wojskowych z 28 lipca na dzień 15 sierpnia. P. K. U. rozsyłać będzie akademikom przyjętym do czynnej służby wojskowej karty powołania.

PARLAMENTARZYŚCI Z BRAZYLJI

Poselstwo brazylijskie w Warszawie powiadomione zostało, że przyjazd delegacji parlamentu Brazylji do Warszawy nastąpi około 5-go września. Do Polski przyjeżdża 29 członków parlamentu, reprezentujących wszystkie stronnictwa polityczne.

Z KLUBÓW SEJMOWYCH

Zarząd P. S. L. ,,Wyzwolenie" ukonstytuował się w sposób następujący: prezes poseł Malinowski, wiceprezesi, wicemarszałek Sejmu Woźnicki i senator Nocznicki. Członkowie: poseł Smoła, Putek i adw. Łypacewicz.

„SKRZYDŁA SOWJETÓW" W WARSZAWIE

26 b. m. wylądować ma na lotnisku mokotowskiem w Warszawie lotnik sowiecki, Gromow na samolocie „Skrzydła Sowietów". Wraz z Gromowem, który odbył lot dookoła Europy przyleci 6-ciu dziennikarzy sowieckich i prezes „Dobrolotu", Sandrow.

WIZYTA FINANSISTY BELGIJSKIEGO

Przybył do Warszawy przedstawiciel koncernu ,,Union Chimique Belge". Przyjazd finansisty belgijskiego do Polski pozostaje w związku z zamierzoną przez koncern budową wielkiej fabryki nawozów sztucznych w województwie krakowskiem.

POLSCY PRZEMYSŁOWCY A HARRIMAN

Związek polskich przemysłowców elektrycznych złożył Ministrowi Robót Publicznych obszerny memorjał w sprawie projektu elektryfikacyjnego koncernu Harrimana. Związek domaga się w wypadku przyjęcia tego projektu, by Harriman Co. zobowiązał się do wyłącznego korzystania z wyrobów polskich fabryk, dla budowy zakładów i sieci elektrycznej w objętych projektem województwach.

ROKOWANIA HANDL. Z KANADĄ

Ministerstwo Przemysłu i Handlu czyni obecnie przygotowania do rokowań o traktat handlowy z Kanadą. Rokowania te będą podjęte jeszcze jesienią roku bieżącego.

ZATARG Z DOZORCAMI

W przyszłym tygodniu ogłoszona ma być decyzja nadzwyczajnej komisji ministerjalnej dla rozstrzygnięcia długoterminowego zatargu między właścicielami nieruchomości, a dozorcami domowymi. Komisja rozjemcza napotyka na poważne trudności z powodu wielkiej rozbieżności stanowisk obu stron. Właściciele domów przyznają jako minimum uposażenia miesięcznego 25 zł., domowi zaś dozorcy 60 zł.

ZATARG CHIŃSKO - SOWIECKI

MOSKWA. (A.W.). — Według doniesienia ajencji japońskiej Simbun Rengo na posiedzeniu Rady Ministrów, Minister Spraw Zagr., Sidehara, zreferował sytuację Mandżurji. Rada Ministrów postanowiła w dalszym ciągu utrzymać się w pozycji wyczekującej. Niektórzy członkowie gabinetu wypowiedzieli zdanie, że bardziej celowem byłoby dla Japonji opublikowanie oświadczenia oficjalnego, w którem wyrażony byłby stosunek Japonji do wypadków mandżurskich.

„Tokio - Asachi" oświadcza we wstępnym artykule, że działania Chin stworzyły dla nich samych sytuację bardzo trudną. Gazeta spodziewa się, że konflikt będzie załatwiony po rozważeniu przez Rząd nankiński swojej sytuacji, jak też i zawdzięczając „cierpliwości" Sowietów. Dziennik ,,Dzi - Dzi" uważa, że Rząd sowiecki jak też i Chiny nie chcą działań wojennych. Gazeta zaleca obydwom państwom, aby zaniechały polityki groźb.

Zatarg chińsko sowiecki o

LONDYN. (A.W.). — Generał Serton b. doradca Czang - Tso - Lina oświadczył, że wschodnio - chińska kolej żelazna będzie stale punktem niebezpiecznym, aż do czasu dopóki kontrola nad nią nie przejdzie w ręce międzynarodowego kierownictwa działającego w imieniu akcjonarjuszy zagranicznych i wspołpracującego z Rządem chińskim. W ciągu okresu 1918 — 1920 r. kilkanaście miljonów dolarów było pożyczonych wschodnio-chińskiej kolei żelaznej przez różne państwa, a m. in. przez Anglję. Pożyczki te nigdy nie były zwrócone.

Generał Serton twierdzi, że jest zupełnie jasnem, iż właściciele tych akcyj i Chińczycy mają zupełne prawo do tej kolei. Chiny nie są w stanie administrować koleją, dlatego też jedynem wyjściem jest poddanie jej kontroli międzynarowej, co otworzyłoby dostęp do jednej z najbogatszych krain wschodu.

MOSKWA. (A.W.). — Donoszą, że obok tanku „Sowiecka Literatura" liczne ośrodki przemysłowe rozpoczynają zbiórkę funduszu na budowę samolotów i tanków. Ma być zbudowany bojowy płatowiec Prasy Ukraińskiej „Nowe Skrzydła Sowietów", „Nasza odpowiedź zdrajcy Czang - Kaj - Szekowi" i t. p.

MOSKWA. (A.W.). — Według doniesień z Chin generał Horwat, b. dyrektor wschodnio - chińskiej kolei żelaznej przybył do Charbina. W Charbinie ogłoszony został stan oblężenia. Cenzura prasy obejmuje również i dzienniki japońskie.

Walk nie było

WIEDEN. (PAT.). — „United Press" donosi z Tokio, że starcia na granicy Mandżurji są — zdaniem japońskiego Ministerstwa Wojny — mało znaczące. Na północnej granicy Mandżurji nie odbyły się wogóle żadne walki. „United Press" donosi dalej z Mukdenu, że 5 dalszych brygad chińskiej piechoty otrzymało rozkaz udania się do Mandżuli.

LONDYN. (PAT.). — Depesze otrzymane w Tokjo z Mandżuli, wysłane w godzinach popołudniowych 19 lipca, stwierdzają, iż wiadomości o zajęciu Mandżuli były nieścisłe. Depesza stwierdza, iż w mieście panuje panika zarówno wśród Rosjan, jak i wśród Chińczyków, którzy opuszczają miasto. Japończycy pozostają. Charbiński korespondent dziennika „Asahi", dementuje poprzednie wiadomości o zajęciu Mandżuli i Pogranicznej.

Powody zatargu

SZANGHAJ. (PAT.). — W wywiadzie z przedstawicielem Reutera chiński Minister Spraw Zagr., Wang, oświadczył, iż stanowisko Rządu sowieckiego spowodowało powzięcie przez Chiny odpowiednich środków ostrożności. Minister nie traci jednak nadziei co do możliwości pokojowego załatwienia całego zatargu. W zakończeniu Minister dodał, iż mniemanie, jakoby Chiny zmierzały do całkowitego pominięcia interesów rosyjskich na kolei wschodnio - chińskiej, jest całkowicie fałszywe.

Manifest Chin

NANKIN. (PAT.). — Manifest, wystosowany przez Min. Spraw Zagr. do Rządów państw obcych w sprawie ostatniej działalności wywrotowej Sowietów, stwierdza, że Chiny jako uczestnik paktu Kellogga uczynią wszystko, co jest w ich mocy, ażeby nie dopuścić do działania, mogącego naruszyć międzynarodowy pokój, jednakże, o ile Rosja Sowiecka przyśpieszy wrogie działania, Chiny podejmą kroki, mające na celu obronę przed atakami najeźdców.

Manifest oskarża w dalszym ciągu Sowiety o knowania przeciwko Rządowi nankińskiemu, zaznaczając, że rewizja, przeprowadzona w konsulacie sowieckim w Charbinie, doprowadziła do wykrycia dokumentów, dotyczących organizacji od działu morderców oraz tajnej armji. Władze chińskie były zmuszone zaaprobować kroki, podjęte w sprawie kolei wschodnio - chińskiej, jako najwłaściwszą metodę zapobiegawczą przeciwko naruszeniu międzynarodowego ładu. Nakoniec manifest zaznacza, że Rząd rozpoczął ogłaszanie przekładu dokumentów, wykrytych w czasie rewizji w konsulacie sowieckim w Charbinie łącznie z poglądami, które konkretyzują oskarżenia Rządu chińskiego.

LONDYN. (PAT.). — Rząd nacjonalistyczny w związku z kryzysem rosyjsko - chińskim, wydał długi manifest, stwierdzający, iż Sowiety od r. 1927 prowadziły usilną propagandę komunistyczną w celu podważenia Rządu narodowego, który wobec tego był zmuszony do zastosowania środków obronnych.

Interwencja mocarstw

BERLIN. (PAT). — Vosische Ztg. w depeszy swego korespondenta londyńskiego donosi, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych potwierdzają wiadomość o dojściu do porozumienia między rządami Anglji, Francji, Japonji i Ameryki w sprawie podjęcia równoczesnej interwencji w konflikcie rosyjsko - chińskim.

Interwencja ta ma iść równolegle w dwóch kierunkach. Sekretarz stanu Stimson przyjął na siebie obowiązek zwrócenia się do Rosji i Chin z upomnieniem, iż w myśl poglądów 4-ch wspomnianych mocarstw nie mają one prawa do rozstrzygania konfliktu w sprawie kolei wschodnio - chińskiej w drodze orężnej. Ze strony Ameryki wskazują na to, że obecny konflikt sowiecko - chiński, mający charakter przedewszystkiem techniczny i gospodarczy, nadaje się doskonale do polubownego rozstrzygnięcia, ponieważ nie narusza on ani honoru narodowego, ani żywotnych interesów obu krajów. Sekretarz stanu Stimson zobowiązał się poprzeć ewentualne propozycje rozjemcze ze strony sowieckiej u rządu chińskiego. Minister Briand w porozumieniu z sekretarzem Stimsonem zobowiązał się zakomunikować ambasadorowi sowieckiemu w Paryżu stanowisko amerykańskiego urzędu Spraw Zagranicznych.

WIEDEŃ. (PAT). — Wedle doniesień dzienników z Paryża, odbył Briand konferencję z posłem chińskim oraz ambasadorem sowieckim w Paryżu. Konferencja ta spowodowana została inicjatywą amerykańskiego sekretarza państwowego Stimsona, który zaproponował akcję pośredniczącą, donosząc równocześnie, że odbył w tej kwestii konferencję z reprezentantem Chin w Waszyngtonie. Briand uprosił posła chińskiego, aby przypomniał swojemu rządowi o zobowiązaniach, jakie wziął na siebie, będąc członkiem Ligi Narodów. Ambasadorowi sowieckiemu zwrócił on uwagę na fakt przystąpienia Rosji Sowieckiej do paktu Kellogga. Słychać, że Briand wezwał telegraficznie rząd sowiecki i chiński do rozstrzygnięcia konfliktu na drodze arbitrażowej.

WIEDEŃ. (PAT.). — Według doniesień dzienników z Waszyngtonu, odbył Sekretarz Stanu, Stimson, konferencję z Ambasadorem włoskim, którego prosił o poparcie Włoch w kierunku zapobieżenia wojnie chińsko - rosyjskiej.

SZANGHAJ. (PAT.). — Korespondent Havas'a donosi, iż wszelkie wskazówki pozwalają przewidywać pokojowe zakończenie chińsko - sowieckiego zatargu. Tenże korespondent wypowiada opinję, iż trudności finansowe oraz kłopoty wewnętrzne nie pozwalają zarówno Chinom, jak i Rosji na rozpoczynanie wojny. Wypadki obecne, zdaniem korespondenta, uważać należy za wzajemne usiłowanie zastraszenia.

NOWY JORK. (PAT.). — Według doniesień z Szanghaju, Minister Spraw Zagranicznych, Wang, oświadczył, iż Chiny nie zapomniały o tem, że podpisały pakt Kellogga. Wszelka jednak akcja ze strony Sowietów skierowania wojsk do Mandżurji uznana zostanie przez naród i przez Rząd chiński jako akt wojenny.

LONDYN. (A.W.). — Według oceny autorytatywnych kół dyplomatycznych interwencja mocarstw w konflikcie sowiecko - chińskim wpłynęła na znaczne odprężenie zatargu. Nie ulega wątpliwości, że Chiny podjęłyby dopiero wówczas regularne działania wojenne, gdyby wojska sowieckie wkroczyły na teren Mandżurji. Zagadkę stanowi dotąd stanowisko Japonji, której gabinet, według zakomunikowanych już telegraficznych wiadomości miał przyjąć z zadowoleniem zapowiedź interwencji mocarstw. W ciągu dnia nadeszły ze źródeł chińskich nie potwierdzone wiadomości o wtargnięciu do Mandżurji większych oddziałów regularnej armji czerwonej, przyczem w wyniku starcia napastnicy wycofali się z powrotem.

Zdrowie króla angielskiego

LONDYN. (PAT.). — Lord Dawson of Penn, lekarz królewski, w przemówieniu, wygłoszonem w szkole w Giggleswick, wspominając o chorobie króla, powiedział, iż poprawa, jaka nastąpiła w zdrowiu Jego Królewskiej Mości, w znacznym stopniu należy zawdzięczać współpracy kilku lekarzy. Król w istocie podlegał tak starannej kuracji, jakiej może podlegać jedynie pacjent w szpitalu, gdzie doktorzy są przyzwyczajeni do współpracy i współdziałania. Lord Dawson zapewnił, iż z każdym dniem coraz bardziej wzrasta nadzieja, że król w zupełności powróci do zdrowia.

Nowa katastrofa w Turcji

ANGORA. (PAT.). — Trwające w okolicy Of Dagh deszcze spowodowały nowe obsunięcia się ziemi. W wyżej położonych miejscowościach spadł śnieg. Władze wydały zarządzenia celem rozmieszczenia około 10 tysięcy ludzi, którzy utracili dach nad głową.

Wycieczka z Ameryki w Krakowie

KRAKÓW. (PAT). — W niedzielę przybyła do Krakowa wycieczka uczestników Zjazdu Polaków z zagranicy w liczbie około 120 osób z przewodniczącym posłem łotewskim Wilpiszewskim na czele. Wycieczce towarzyszy z ramienia Ministerstwa Pracy dr. Kutyłowski oraz z ramienia M. S. Z. radca Gawroński. Na dworcu powitali wycieczkę przedstawiciele miasta i reprezentanci Związku Turystycznego z pułk. Augustynem na czele. Następnie delegaci Zjazdu udali się na kwatery, poczem zwiedzili zabytki Krakowa.

O godz. 11 rano przybyli na Wawel, gdzie zostali przyjęci przez Panią Prezydentową Mościcką w salonach recepcyjnych. Popołudniu zwiedzili kopiec Kościuszki, wieczorem zaś prezydent m. Krakowa senator Rolle wydał na cześć gości raut w salonach ratusza krakowskiego. W raucie wzięli udział przedstawiciele władz oraz reprezentanci obywatelstwa krakowskiego. Gości powitał dłuższem serdecznem przemówieniem prezydent miasta Krakowa, sen. Rolle, podkreślając znaczenie Krakowa zwłaszcza w czasach niewoli dla rodaków, którzy znajdowali tu swoją macierz w ucieczce przed uciskiem innych zaborów. Odpowiedział poseł Wilpiszewski. Wśród serdecznego nastroju raut przeciągnął się do późnych godzin.

Przeciwko planowi Younga

BIAŁOGRÓD. (PAT.). — Komunikat Min. Spraw Zagr. podaje, że przedstawiciele Jugosławji w Paryżu i Londynie wręczyli odpowiednim Rządom notę, stwierdzającą, iż przyjęcie planu Younga bez wprowadzenia do niego jakichkolwiek zmian byłoby dla Jugosławji niekorzystne, wobec czego Jugosławja domaga się dopuszczenia jej przedstawicieli na konferencję dyplomatyczną Rządów.

JAPOŃSKI „DRANG NACH WESTEN"

OCZY JAPONJI ZWRÓCONE NA SYBERJĘ

Konflikt rosyjsko - chiński zwrócił ponownie uwagę całego świata cywilizowanego na problemy Dalekiego Wschodu. Że Chińczycy szykują się do stanowczego wystąpienia na Syberji nie było już od dłuższego czasu dla nikogo tajemnicą. Jak się jednak zdaje, Chiny w swych planach syberyjskich nie są odosobnione. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że i oczy Japonji zwrócone są na Syberję. Jest rzeczą ogólnie znaną, że Japonji grozi klęska przeludnienia i że wobec tego jednem z najżywotniejszych zagadnień narodu japońskiego jest znalezienie odpowiedniego sposobu rozwiązania palącego problemu emigracyjnego. Dokąd jednak skierować się ma fala emigracji japońskiej? Na południe, a więc na wyspy Filipińskie, względnie do Chin południowych, czy też na zachód — na Syberję rosyjską?

Bardzo ciekawy artykuł, poświęcony temu doniosłemu zagadnieniu, opublikował w tych dniach A. Szylkow na łamach paryskiego dziennika rosyjskiego „Dni". Wywody Szylkowa noszą wprawdzie wybitnie prywatny charakter, niemniej jednak w związku z ostatniemi wydarzeniami na Dalekim Wschodzie zainteresować powinny bardzo żywo opinję europejską.

Kwestja syberyjska — pisze Szylkow — była dla Japonji zawsze zagadnieniem ważnem, w czasach ostatnich jednak stała się ona zagadnieniem wprost palącem. Eksploatacja bliższej Syberji uważana być może niejako za pierwszy i nieodzowny warunek wzrostu i normalnego rozwoju samej Japonji.

Problem Syberji roztrząsany jest stale bardzo szczegółowo w rządowych i społecznych kołach współczesnej Japonji. Problem ten nie schodzi ze szpalt pism japońskich, gdzie traktowany jest pod najrozmaitszemi kątami widzenia przy uwzględnianiu najrozmaitszych kierunków ekonomiczno - politycznych. Sfery nacjonalistyczne i wojskowe dość niedwuznacz nie propagują ideę wojny z Rosją, twierdząc, iż należy z bronią w ręku „oswobodzić" Syberję i utworzyć z niej państwo buforowe. Rzecz jasna, że „oswobodziciel" otrzymałby następnie w nowopowstałem państwie rozmaite przywileje natury gospodarczej, a może i politycznej. Bardziej umiarkowane koła japońskie poruszają kwestję „oswobodzenia" Syberji i udziału Japonji w tej akcji z punktu widzenia walki z bolszewizmem. Dlatego też w kołach tych obserwować można niezwykłe żywe zainteresowanie wszystkiem, co dzieje się w sowieckiej Syberji, przy równoczesnem propagowaniu idei wspierania niektórych kierunków antysowieckich przez Japonję.

W czasach ostatnich ta działalność propagandowa zyskała bardzo na swej intensywności; w większych miastach japońskich powstały dość liczne organizacje, celom tym służące, pojawiła się również specjalna literatura, poświęcona sprawie wyzwolenia Syberji z pod jarzma bolszewickiego. Bardzo ożywioną działalność w tym kierunku okazuje zwłaszcza towarzystwo „Chokmej" (Świat Północy). Dewizą towarzystwa tego mogłyby być słowa: „Japonja nie może istnieć bez Syberji". W naczelnym komitecie organizacji „Chokmej" zasiadają najwybitniejsi przedstawiciele japońskiego świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Towarzystwo to ma swój własny organ prasowy p. n.: ‚Syberja", w którym regularnie ukazują się artykuły, poświęcone sprawie „autonomicznej Syberji". Żeby przekonać się z jaką skrupulatnością informuje „Chokmej" opinję japońską o Syberji, wystarczy przytoczyć tytuły kilku artykułów, które ukazały się w ostatnich numerach czasopisma „Syberja". Znajdujemy więc tam, m. in., artykuły na następujące tematy: „Złoto syberyjskie jako czynnik światowy", „Ludność Syberji", „Syberyjska sieć kolejowa", „Struktura ekonomiczna Syberji Wschodniej przed wojną i w chwili obecnej' i t. d. i t. d.

Inne znów towarzystwo japońskie „Sin - ta - o - kaj" (Nowa Azja Wschodnia) ma w swym programie aktywną działalność na Syberji. Przed niedawnym czasem towarzystwo to wydało specjalną deklarację do „400 miljonowego narodu chińskiego, 70 miljonów braci krewnych (Japończycy) i 20 miljonowej ludności Syberji". W deklaracji tej stwierdza się, m. in., że Japończycy „witają ruch niepodległościowy Syberji. Zrozumieliśmy, że autonomiczna Syberja powinna wejść z nami w przyjazne stosunki sąsiedzkie i w ten sposób utrwalić pokój na Dalekim Wschodzie... Jeśli między Syberją a Japonją dojdzie do skutku prawdziwa przyjaźń, to Azja Wschodnia stanie się źródłem bogactwa i dobrobytu dla zamieszkujących ją narodów". Deklaracja kończy się podkreśleniem konieczności walki aktywnej z komunistami.

Takie oto nastroje nurtują dzisiaj w japońskiej opinji publicznej.. Czy i w jakiej mierze wszystkie te plany są realizowane, trudno powiedzieć, bowiem cała ta akcja toczy się właściwie za kulisami. Jedno jest wszak faktem niezbitym, że Japonja zdecydowana jest w ten, czy inny sposób przyśpieszyć rozwiązanie „kwestji syberyjskiej". Że rozwiązanie to nie będzie rzeczą łatwą, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać. Wystarczy wszak przypomnieć, że i Chińczycy uważają Syberję za naturalny teren swej ekspansji i że w związku z tem wszystkiem między Japonją a Chinami panuje już od dawien dawna atmosfera stałego napreżenia. Pod tym względem sytuacja na Dalekim Wschodzie przypomina żywo sytuację na Bałkanach, gdzie również dwa pobratymcze narody (Bułgarzy i Serbowie) żyją ustawicznie w atmosferze niebezpiecznego naprężenia i podniecenia.

Zarówno koncepcje polityczne Japonji, powyżej omówione, jak i rozwój konfliktu sowiecko - chińskiego, wykazują jasno, że na Dalekim Wschodzie rozwija się coraz intensywniej ruch, który zarysował się po raz pierwszy w czasie wojny japońsko - rosyjskiej, i który najlepiej byłoby nazwać „Drang nach Westen", — ruch, — którego głównymi bohaterami są Japończycy i Chińczycy, walczący z sobą o wpływy na Syberji, o jej obszary i bogactwa naturalne.

Ceps.

O PROJEKCIE BRIANDA

„Avenir" zamieszcza list znanego przemysłowca niemieckiego, Arnolda Rechberga w sprawie projektu Brianda utworzenia federacji europejskiej. Autor listu przypomina, że miał w r. 1926 z Briandem rozmowę, w toku której przedstawił niezwykle trudności rozwoju gospodarczego Francji i Niemiec, wobec szybko rosnącej hegemonji finansowej i politycznej Stanów Zjedn. Ameryki, jeżeli dwa te kraje będą w dalszym ciągu w stałej opozycji gospodarczej i politycznej, dodając, że porozumienie między niemi powinnoby się oprzeć na zjednoczeniu wielkiego przemysłu francuskiego i niemieckiego. Rzucona wówczas myśl doprowadziła w późniejszym czasie do zawarcia ugody między Francją a Niemcami w sprawie podziału żelaza i w sprawie wielkiego przemysłu chemicznego. Jeżeli Briand chce dzisiaj wzmiankowane ugody rozstrzygnąć na cały kontynent europejski, to idea jego nie liczy się z realnemi warunkami. Przypisywany Briandowi zamiar zbyt pośpiesznego zniesienia granic celnych, doprowadziłby w swym wyniku do zgniecenia krajów o słabo rozwiniętym przemyśle przez prosperujący przemysł pewnych krajów europejskich. Z drugiej strony rolnictwo krajów uprzywilejowanych pod względem klimatu i żyzności gruntu, doprowadziłoby do ruiny rolnictwo krajów mniej uprzywilejowanych.

Wątpliwem jest, pisze w dalszym ciągu Rechberg, ażeby leżało obecnie w interesie wielkiego przemysłu francusko - niemieckiego wciągnięcie do swego grona słabszego przemysłu mniejszych krajów Europy, chyba, że Francja i Niemcy byłyby w przemyśle tych krajów same zainteresowane. Kraje te niewątpliwie zmuszone będą gospodarczo i politycznie same przyłączyć się do Niemiec i Francji, skoro tylko dwa te państwa wyciągną konsekwencje polityczne z położenia ich interesów w dziedzinie przemysłu. Przypuszczenie to co do mniejszych krajów, stanie się dla nich obowiązującem, gdy do sojuszu przemysłowego francusko - niemieckiego przystąpi wielki przemysł angielski. Wobec tego Rechberg przypuszcza, że modus procedendi polegać będzie obecnie na tymczasowem odroczeniu rozszerzenia sojuszu przemysłowego francusko - niemieckiego na wszystkie państwa europejskie, dopóki nie zostaną wyciągnięte z tego sojuszu konsekwencje polityczne.

PROPAGANDA ATEIZMU W ST. ZJED.

W New-Yorku istnieje publicznie „Amerykańskie Towarzystwo Propagandy Ateizmu", które nie opuszcza żadnej sposobności, by publicznie i do władz protestować przeciwko wszystkiemu, co w jakikolwiek sposób może wyrażać cześć dla chrystjanizmu i jego przedstawicieli. Tak np. założono protest przeciwko oficjalnym przywitaniom przez władze dostojników kościelnych, którzy przybywali na Kongres Eucharystyczny w Chicago; przeciwko dopuszczeniu przez magistrat New-Yorku, że radjo nowojorskie przesłało mowy, wygłoszone na oficjalnem przyjęciu przedstawicieli prasy katolickiej (w r. 1928); przeciwko powołaniu kapelanów w armji lądowej i morskiej w Stanach Zjednoczonych i t. p.

Bardziej jednak niebezpiecznemi od tych, zazwyczaj bezskutecznych protestów, są plany, które mają być już wprowadzone w czyn, zmierzające do wychowania i przyzwyczajenia młodzieży do ateizmu.

W tym celu została założona „Junior Atheistic League" (Liga młodzieży ateistycznej) dla dzieci i młodzieży od 7 do 17 lat.

Według systemu „bezbożników" sowieckich mają być początkowo założone w szkołach „komórki" ateistyczne t. j. wybrane odpowiednie dzieci, które się przyzwyczai do ateizmu i da polecenie, by odwodziły od wiary i z pod wpływów duchowieństwa wszelkich wyznań swych kolegów i koleżanki. Dzieci mają być „uświadomione" o „nieprawdziwości" Pisma Świętego i religji chrześcijańskiej i nauczone, by szukać swego szczęścia tutaj na ziemi, uwolniwszy się poprzednio z wszelkich idej o nieśmiertelności, bojaźni piekła i nadziei na niebo.

Następnie mają być wykształceni specjalni ateistyczni „wychowawcy", którzyby propagandę przeprowadzali wśród młodzieży akademickiej.

Każdy z członków, liczący powyżej 12 lat, otrzymuje pocztą miesięcznik „Lekcje ateizmu". Cały szereg krótkich broszur i odezw ma być przez ateistów kolportowany wśród przyjaciół i znajomych, i szczególnie w okolicach katolickich".

W programie jest propaganda radjowa i organizacja misjonarzy ateizmu z których każdy w krótce będzie mógł zburzyć pracę działaczy chrześcijańskich.

GŁOSY I ODGŁOSY

SZYDŁO Z WORKA

Polonja katowicka, mówiąc o zjeździe Polaków z zagranicy, stwierdza, że Zjazd ten był na wysokości zadania o ile chodzi o delegatów przybyłych z zagranicy. Ale dawała się odczuwać na zjeździe ciężka atmosfera... Po przypomnieniu owego zgrzytu przy otwarciu Zjazdu, wskutek wystąpienia p. marszałka Senatu Szymańskiego, Polonja opowiada historję nieprzyznania w Radzie Organizacyjnej Zjazdu miejsca ks. Prymasowi polski i tak pisze:

— To się nazywa — organizowanie Polaków pod hasłem jedności. Równocześnie jednak na liście komisji znalazł się p. „przewodniczący" Senatu, ale nie było miejsca dla p. Marszałka Sejmu. Jako zastępca p. Szymańskiego wszedł pułk. Ulrych, drugim członkiem „adpersonam" wybranym jest p. Lisiewicz, dyrektor Kancelarji Cywilnej, potem zaś są w Radzie przedstawiciele 4-ch polskich towarzystw pracujących nad sprawami Polaków zagranicą, ale nie weszło do Rady jedno towarzystwo: „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie" — widocznie dlatego, że ma silny podkład religijny.

I tak oto, zamiast uczciwej i z myślą o jaknajlepszym rezultacie prowadzonej pracy nad zespoleniem wszystkich czynników dla dobra naszych rodaków na obczyźnie, hasłem przewodniem organizatorów Zjazdu było: Tworzy się nowa organizacja — trzeba ją opanować i „swoimi" obsadzić, a wszystkich niepożądanych, choćby najwyższe mieli kwalifikacje — nie dopuścić! Bo praca musi pójść w „naszym" kierunku.

Czem będzie dla naszych rodaków to zlekceważenie najwyższego i powszechną czcią otoczonego polskiego dostojnika duchownego? Czem dla 800 parafij polskich w Stanach Zjednoczonych ubliżające odezwanie się o nich p. Szymańskiego?

WOBEC BURZY NA D. WSCHODZIE

Dziennik Wileński pisze o skutkach zatargu sowiecko - chińskiego dla interesów Polski:

— Po wojnie światowej i rewolucji, która bodaj na zawsze pogrzebała nadzieję zdobycia cieśnin czarnomorskich, tej „bramy Carogrodu", znów Rosja odwraca się frontem na wschód i tam stopniowo przerzuca główny ciężar zagadnień swej polityki zagranicznej.

Niewątpliwie i myśmy się do tego znakomicie przyczynili pędząc hordy bolszewickie z pod murów Warszawy i stawiając tamę zalewowi Europy zachodniej przez dzicz rosyjsko mongolską.

Otóż jasnem chyba dla każdego jest, iż ten zwrot kierunku największej ekspansji polityki rosyjskiej ku wschodowi jest dla Polski ze wszech miar pożądany. Wobec znaczenia i powagi samego zagadnienia istotnie na drugi plan się odsuwa sprawa, czy sowiety zdobędą i utrzymają kolej mandżurską, czy też nie. Jeżeli zdobędą, to będą mieli z nią aż nadto kłopotów ze względu na powikłanie interesów wielkich mocarstw, jak Japonji i Stanów Zjednoczonych chociażby. A jeżeli nie zdobędą i dostaną po skórze, bo i to jest zupełnie możliwe, wnet powstaną w samej Rosji sowieckiej bardzo daleko idące komplikacje.

Słowem ten czy inny wynik zatargu musi odwrócić uwagę Rosji od jej granicy zachodniej, gdzie będzie musiała czynić starania o zachowanie pokoju zwłaszcza z Polską. A przecież to chyba leży w naszym interesie.

SPRAWA LWOWSKA

Gazeta Warszawska donosi:

— Prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie przygotował już akt oskarżenia w sprawie lwowskich głośnych zajść. Na ławie oskarżonych zasiądzie około 32 studentów wyższych uczelni lwowskich. Akt oskarżenia prokurator przekazał sędziemu, który prowadzi śledztwo celem doręczenia go oskarżonym. W razie niezłożenia sprzeciwu uprawomocnienie aktu nastąpi po ośmiu dniach.

Obrony oskarżonych podjęło się 14 delegatów Związku Adwokatów Polskich z adwokatami Pierackim i Macielińskim na czele. Cała sprawa wikła się bardzo z uwagi na okoliczność, że większość młodzieży bawi obecnie na wakacjach jak również ze względu na możliwość wniesienia przez obrońców odwołania przeciwko aktowi oskarżenia, który nie został doręczony zainteresowanym.

ŻYCIE KATOLICKIE

PAPIEŻ PIUS XI I DZIECKO

W jednym z ostatnich numerów swoich podał „Corriere d'Italia" reprodukcję obrazu malarza wiedeńskiego J. A. Brunnera, który odtworzył epizod z przyjęcia na Watykanie pielgrzymki austrjackiej przez Ojca św. Piusa XI. Na tym udał nym obrazie po środku przedstawiony jest Ojciec św. stojący przed jedną z uczestniczek pielgrzymki, trzymającą na rękach małe dziecię, które wyciąga rączki w kierunku Ojca św., chcąc pobawić się wiszącym mu na piersiach krzyżem.

Scena taka istotnie rozegrała się podczas przyjęcia w r. ub. na audjencji papieskiej pielgrzymki, prowadzonej przez Patrjarchę hr. Huyna. Papież obchodził szeregi klęczących austrjackich i niemieckich pielgrzymów i zwracał się do niektórych z nich po niemiecku. W ten sposób zbliżył się także do pewnej kobiety, trzymającej na rękach roczne dziecko. Papież polecił jej podnieść się z klęczek i pogładził, według zwyczaju swego, po jasnych włoskach dziecko. Ku przerażeniu stojącej w pokorze przed Ojcem Chrześcijaństwa matki, wiszący na piersiach Ojca św. kosztowny, lśniący złoty krzyż tak spodobał się dziecku, iż wyciągnęło małe rączyny, celem pobawienia się nim. Matki chcia ła przytrzymać rączki dziecka, ale Ojciec św., uśmiechając się dobrodusznie, powiedział, by pozwoliła dziecku na to, poczem pobłogosławił matkę i dziecko (KAP.).

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE

W poniedziałek, dnia 22 b. m. J. E. Biskup Gall odprawił o godz. 10 r. uroczyste nabożeństwo w katedrze warszawskiej dla Związku Narodowego Polaków amerykańskich, którzy w liczbie 460 osób przybyli przez Gdynię do Polski. Podniosłe przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. Marjan Wasilewski, notarjusz Kurji Biskupiej (KAP.).

WIZYTACJE BISKUPA POLOWEGO

W dniu 23 b. m. J. E. Ks. Biskup Polowy, St. Gall, wyjeżdża na wizytację garnizonów wołyńskich, a mianowicie do Równego, Korca, Zdołbunowa, Dubna, Krzemieńca i Łucka. W Dubnie poświęci J. E. ks. Biskup sztandar, ofiarowany przez miasto Paryż 43-mu pułkowi piechoty legjonu bajończyków i Dom Żołnierza Polskiego.

Powrót Biskupa Polowego nastąpi w poniedziałek rano. (KAP.).

JAK SIĘ U NAS WYKONUJE KONKORDAT?

W postępowaniu niektórych naszych organów władzy państwowej w stosunku do spraw kościelnych, jest jakaś niesamowita pozostałość z czasów zaborczych. Takiego przykładu dostarcza świeża sprawa w odniesieniu do przydziału ziemi kościelnej do parafji w Skrzybowcach —vel Murowance w pow. Lidzkim.

Restytuowany w jesieni r. ub. kościół w Skrzybowcach posiadał przed zaborem rosyjskim 70 ha gruntów. Ziemia ta w części podlega parcelacji, zgodnie z wymogami ustaw i Konkordatu. Ale właśnie Konkordat zapewnia wydzielenie odpowiedniej ilości ziemi na beneficium kościelne do normy 30 ha. Przewiduje to więc układ o charakterze prawa i zobowiązań międzynarodowych. Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej.

Oto Kurja Metropolitalna Wileńska zwróciła się do Woj. Nowogródzkiego o przyznanie dla ich kościoła w Skrzybowcach tytułem beneficium proboszczowskiego, oraz dla służby kościelnej i pod cmentarz grzebalny ogółem 32 ha gruntu z ziemi pokościelnej. Żądanie swoje Metropolitalna Kurja Wileńska poparła obszernym memorjałem, opartym na niezbitych danych historycznych, przesyłając go w maju r. b. do Woj. Nowogródzkiego. W dwa tygodnie potem Woj. zawiadamia, że otrzymano wiadomość z Urzędu Ziemskiego o zarezerwowaniu dla potrzeb parafji Skrzybowce 6 (!) ha ziemi.

Ponieważ Konkordat wyraźnie mówi, iż z gruntów pokościelnych należy wydzielić ziemię od 15 do 30 ha, niezrozumiałą jest wobec tego powstała w tym wypadku norma 6-ciu ha.

Chcemy wierzyć, że p. Wojewoda Beczkowicz albo przeoczył, albo nie wie, że w podległym mu urzędzie wypisywane są podobne dokumenty; chcemy następnie wierzyć, że ten przykry błąd niebawem zostanie naprawiony i słusznym żądaniom Wileńskiego Arcybiskupstwa - Metropolji stanie się zadość (KAP.).

O ORGAN AKCJI LITURGICZNEJ

Od przeszło 25 lat zauważyć się daje na całym świecie poważny zwrot ku liturgji. Nietylko bowiem dla władz kościelnych, lecz i dla poważnej liczby wiernych jasnem i oczywistem się stało, że prawdziwy katolicyzm jest związany z głęboko i racjonalnie pojętą praktyką religijną, nie zasadzającą się jedynie na nabożeństwie o charakterze osobistym, ale opartą przedewszystkiem o zdrową i mocną naukę Kościoła rzymsko - katolickiego.

I dla Polski wybiła już godzina powrotu do owej modlitwy nad modlitwami, modlitwy kościelnej. Czas już nadszedł głębszego zrozumienia praktyk religijnych, a zwłaszcza Mszy św. i Sakramentów. Wypłynie stąd jaśniejsze i logiczniejsze pojęcie praktyk religijnych, a wpływ ich na rozwój życia duchowego potężnie się wzmoże. Polska w dzisiejszej dobie od rodzenia i pracy twórczej więcej niż kiedykolwiek potrzebuje ludzi o duszach głęboko i niezachwianie chrześcijańskich. Nic zaś tak bardzo osiągnięciu tego ideału nie sprzyja, jak prawdziwa znajomość dogmatów naszej wiary i rozumny współudział w oficjalnej modlitwie Kościoła, t. j. w Liturgji, ta bowiem bezpośrednio czerpie natchnienie z Ducha Bożego.

Liturgję poznać należy we wszystkich jej objawach. A więc samą w sobie jako taką, jej źródła, wszystkie jej przejawy w dziedzinach, będących na jej usługi i wreszcie jej owoce i skutki.

Zapowiadane czasopismo liturgiczne, którego tytuł będzie w następstwie ustalony, objaśniać będzie stosunek liturgji do teologji dogmatycznej i moralnej, do prawa kanonicznego, do kaznodziejstwa, jako też do życia społecznego. Wreszcie stosunek jej do archeologji i sztuk pięknych. Celem pisma będzie służyć przedewszystkiem elicie społecznej, a więc duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, inteligencji, młodzieży akademickiej i tym wszystkim, którzy rozwój ducha i życia liturgicznego żywiej obchodzi.. Przyszły organ akcji liturgicznej pozostaje pod najwyższym protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda i będzie w najbliższym kontakcie z Uniwersytetem Lubelskim.

Redakcja pisma powierzona została powszechnie znanym osobistościom, których powaga służyć będzie za rękojmię wysokiego poziomu moralnego i intelektualnego pisma. Do współpracowników należą: J. E. ks. Arcybiskup Mańkowski, ks. dr. Bieszek z Pelplina, ks. dr. Br. Gładysz z Poznania, ks prał. W. Kornilowicz z Lublina, ks. prałat Mauersbergiler z Warszawy, ks. H. Nowacki, prof. sem. duch. w Warszawie, O. G. Recej, cysters z Mogiły, artysta malarz Rosen ze Lwowa, ks. prałat Świetlicki z Sandomierza, O. Jacek Woroniecki z Lublina, ks. prof. Wronka z Gniezna, ks. prał. i rektor dr. A. Żychliński (Gniezno), ks. prof. Rudolf Tomanek z Cieszyna, O. Ch. van Ost z opactwa św. Andrzeja (Belgja), OO. Benedyktyni z Lublina, dalej profesorowie liturgiki po seminarjach duchownych i in.

Zamierzone pismo liturgiczne pomyślane jest jako dwumiesięcznik, którego prenumerata roczna wynosiłaby 7 zł. Wydanie pierwszego zeszytu spodziewane jest z początkiem roku kościelnego, t. j. na Adwent i w tym celu wydział „Towarzystwa Miłośników Liturgji" pod wezwaniem św. Benedykta oraz Komitet Współredaktorów czynią wysiłki, by pokonać trudności finansowe drogą pozyskania możliwie największej ilości prenumeratorów oraz zwracając się z gorącym apelem o jaknajszersze poparcie akcji liturgicznej ze względu na jej doniosłe znaczenie.

Za Wydział „Towarzystwa Miłośników Liturgji" pod wezwaniem św. Benedykta i za Komitet Współredaktorów, Kraków, ul. św. Marka 10 (konto PKO. 409.342)

(—) **Ks. dr. Michał Kordel.**

WYSTAWA BŁ. T. MORUSA W LONDYNIE

Na cześć pamięci bł. Tomasza Morusa, autora słynnej „Utopji", który, podobnie, jak Biskup rochesterski Jan Fischer, 400 lat temu za panowania Henryka VIII został stracony za swą wierność dla Kościoła Katolickiego, w tych dniach została otwarta w Londynie wystawa. Zebrano na niej cenne pamiątki po bł. Tomaszu Morusie, oraz dokumenty jego działalności, jako katolika, męża stanu i pisarza Obok rękopisów jego znajdują się na wystawie pierwsze wydania jego dzieł, a także dwa szkice Holbeina Młodszego, przedstawiające Tomasza Morusa i jego córkę. Szkice te nadesłał na wystawę król angielski. Wystawa mieści się w klasztorze wybudowanym na miejscu, gdzie stał dom Tomasza Morusa. Na dziedzińcu klasztornym rośnie drzewo morwowe, zasadzone ręką Tomasza Morusa, którego Kościół zaliczył w poczet błogosławionych (KAP.).

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

36)

— Dziwni ludzie — odezwał się Zawilski — podziwiam ich psychikę! W mojej wyobraźni nie mieści się taka determinacja, taka łatwość w użyciu broni! Strzelać do człowieka o krok lub dwa...

— Psychika nastawiona na ten gorączkowy stopień w czasach rewolucyjnych lub wojennych—rzekł Adam

— Pan także był na wojnie...

— Sześć lat, jak obszył...

— I byłby pan zdolny do czegoś podobnego?...

— O ile człowiek sam siebie znać może — odpowiedział Adam po namyśle.

Zawilski spojrzał nań z niedowierzaniem.

— Znając pana — rzekł po chwili — nie śmiałbym przypuszczać nawet... Jak myślisz, panie Adamie — musiał go ciężko zranić...

— Jeżeli nie zabił...

— To byłoby okropne! Tak, tak — te obalone już teraz słupy graniczne wbito nietylko w naszą ziemię, ale może jeszcze głębiej w naszą duszę....

W tej chwili wyprowadzono z gmachu młodzieńca pod strażą, kajdany miał na rękach, a wkrótce potem przywieziono na automobilowej platformie trumnę dla ofiary!

— Przecież zabił — westchnął stary jurysta. Dziwne prawo, z nienawiści klasowej poczęte, i nienawiść rodzące. Dziwne metody jego stosowania, pełne wzajemnych krzywd, nieszczęść, rozpaczy, krwawych porachunków i ofiar!... I pomyśleć, że to wszystko w tej odrodzonej Polsce, u progu jej nowego życia — w tej Polsce, o której się myślało, że będzie rajem dla narodu, wyzwolonego z kajdan potrójnej niewoli!

Głos mu drżał, załamywał się, a na obliczu odmalował się ten ból bezmierny, który szarpał mu serce!

— Niebo wchłonąłem w siebie, panie Adamie — odezwał się znowu po chwili — gdy zeszedł nam ten wielki dzień spełnienia naszych nadziei i najgorętszych pragnień!... Bodajbym był jednak nie dożył tej radości, ni tych smutków i bólów, jakie teraz przeżywam!

Oddalali się powolnym krokiem od miejsca rozegranego epilogu ludzkiej tragedji. Tłum zaczął się rozpełzać po ulicy, życie, wstrzymane na chwilę, wróciło do swego łożyska i wartko popłynęło dalej, gdy znikła na zakręcie ulicy platforma, wioząca czarną trumnę!...

— Wracajmy panie Adamie — nie mamy tu nic do roboty...

— Wracajmy — zgodził się Adam.

Najbliższym pociągiem wyjechali ze stolicy, nie przedstawiwszy nikomu fatalnych skutków nowego porządku wprowadzonego w dziedzinie agrarnej.

Przedstawił je krwawy czyn zrozpaczonego młodzieńca dobitniej, aniżeli mogły je zobrazować słowa memorjału, który zredagował Zawilski, wioząc go z powrotem w swej tece.

— Jesteśmy najnieszczęśliwszym narodem na kuli ziemskiej — mówił adwokat, gdy znaleźli się w przedziale wagonu kolejowego. Zmonopolizowaliśmy dla siebie w najszerszem znaczeniu treść przysłowia: „homo homini lupus" — to nam weszło w krew i mamy okaleczałe dusze!... Umiemy się wzajemnie gryźć i zagryzać!...

Przyjrzyj się panie Adamie ludziom nauki — zwalczają się wzajemnie, zagryzają, tchną wzajemną nienawiścią — jeden drugiemu stara się szkodzić, jeden drugiego poniżyć!... Przyjrzyj się ludziom, pracującym na polu sztuki — to samo, tylko w gorszym gatunku, przy zastosowaniu dla nieszlachetnych celów takich środków, które nikczemnością swoją budzą uczucie najwyższej pogardy! Gdzie oczy obrócisz, wszędzie dostrzeżesz dążności do zdeptania bliźniego, do wyrządzenia mu jak największej krzywdy, do zadania jak najdotkliwszego bólu!... A wiesz dlaczego tak się dzieje?... bośmy spoganieli, bo Boga w sercu nie mamy!... Nasz Chrystjanizm jest formą bez treści, jest ciałem bez ducha! Chrystus panie Adamie odszedł od nas, opuścił nas bo zasłużyliśmy na to — i dlatego tyle u nas charakterów wypaczonych, tyle dusz kalectwem dotkniętych, tyle serc zatrutych i tyle zła!... Chrystusa wprowadźmy do Polski, a Polska niebem się stanie!...

Czy to spowodował warszawski wypadek, który szerokiem echem odbił się we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej czy może zabiegi adwokata Zawilskiego, podjęte na nowo ze zdwojoną energją — dość, że śruba, gniotąca ziemiaństwo na tle stosunków agrarnych — sfolgowała.

(C. d. n.)

ZŁOTE GODY LAMPY ELEKTRYCZNEJ

Minęło dokładnie lat pięćdziesiąt od chwili wynalezienia przez genjusza techniki nowoczesnej, Edisona, żarówki elektrycznej. Dla uczczenia tego momentu General Electric Company i inne podobne Towarzystwa w Ameryce zorganizowały na wszystkie strony wielkie uroczystości, naprzód w hołdzie dla wielkiego wynalazcy, a następnie, a raczej przedewszystkiem, dla własnej reklamy.

Tomasz Alva Edison jest dzisiaj starcem osmdziesięciokilkoletnim, urodził się w r. 1847 w Ohio. Pierwszem jego stanowiskiem był skromny etat urzędnika telegraficznego na kolei. W r. 1862 rozpoczął pracę w Biurze Telegraficznem w Port-Huon i już po dwóch latach praktyki wynalazł swój „telegraf podwójny", za pomocą którego można jednocześnie po tej samej linji przesyłać dwie depesze w odwrotnym kierunku. Od tej chwili wynalazki jego zaczęły się mnożyć z niepojętą wprost szybkością. Dosięgły prawdopodobnie już liczby całego tysiąca. — Najbardziej z nich znane są: mikrotelefon, jako ulepszenie telefonu Bella, fonograf, żarówka elektryczna, nazwana jego imieniem, aerofon, megafon i kino mówiące. W r. 1878 Edison został kawalerem Legji Honorowej, a w r. 1889 otrzymał komandorję tegoż odznaczenia. Jest on bezprzecznie jedną z największych gwiazd Ameryki, a liczne wynalazki spopularyzowały jego imię na całym świecie.

Nie może jednak człowiek być genjuszem na wszystkich polach. Ludzie z konieczności rozległej dziś wiedzy muszą stawać się fachowcami.

Amerykanie jednak nie uznają tej prawdy psychologicznej i, w zastosowaniu do Edisona, uważają, że może on być wyrocznią w każdej kwestji, choćby najmniej mającej wspólnego z jego terenem pracy.

Były jednak fakty, że kiedykolwiek Edison wypowiadał swe zdanie w sprawach religijnych lub w kwestjach metafizycznych, zdradzał zupełną ignorancję tych problemów, tem bardziej przykrą, że opartą na rozpaczliwym sceptycyzmie.

Można do niego zastosować w tym wypadku słynne powiedzenie malarza Apella do mistrza szewckiego, który wziął się do krytyki jego obrazów: „Sutor, ne supra crepidam!", co w polskiem tłumaczeniu ma wiele warjantów, znanych dobrze ogółowi.

Izba Handlowa Niagara Falls uznała i słusznie, że najlepszem miejscem dla głównych uroczystości jubileuszowych żarówki elektrycznej jest wodospad Niagara, który od wielu lat wyzyskany jest jako największe źródło elektryczności.

Wodospad Niagara, największy ze znanych w całym świecie, był odkryty w r. 1678 lub 1679 przez misjonarza katolickiego, o. Ludwika Hennequin, Francuza z pochodzenia, a którego gorliwość o zbawienie dusz walczyła o pierwszeństwo z chęcią szalonych wypraw. O. Hennequin pozostawił nam opis Niagary nadzwyczaj dokładny. Na wyspie, która dzieli rzekę i wodospad na dwa oddzielne prądy, nieustraszony misjonarz odprawił swojego czasu mszę św.

Dla upamiętnienia tego epizodu Komitet Uroczystości zwrócił się do Biskupa katolickiego w Buffalo z prośbą o odprawienie uroczystej mszy pontyfikalnej na tem samem miejscu, gdzie o. Hennequin odprawił mszę po raz pierwszy na terytorjum wodospadu dwa i pół wieku temu.

Biskup Turner zgodził się najchętniej na tę propozycję. Uroczystość, jedyna w swoim rodzaju, odbyła się dnia 16 czerwca r. b.

Od samego rana na Goat Island (Wyspa Kóz) na dwa kroki od wodospadu zebrały się olbrzymie tłumy dookoła bogato udekorowanego ołtarza. W czasie nabożeństwa wszystkie pienia liturgiczne, z akompanjamentem gromów wodospadu, były transmitowane przez radjo na cztery strony świata. Wrażenie tego duetu było niezapomniane. Uczestnicy odnosili wrażenie, że Niagara, co znaczy w języku indyjskim „Groza wód", rozmiażdży im stopy i uniesie gdzieś w zaświaty.

Tam się czuło potęgę Stwórcy, który jest Panem i pełnej gromów Niagary.

B.

OKRĘTY POWIETRZNE

W Alternheim, na szwajcarskiej stronie jeziora konstancjeńskiego szczęśliwie ukończono budowę olbrzyma powietrznego, przeznaczonego do stałej komunikacji transatlantyckiej. Olbrzymi hydroplan, który został nazwany „DO-X", jest prawdziwym okrętem powietrznym, mogącym również pływać po falach oceanu.

Posiada on 12 motorów o łącznej sile 6.000 HP. Długość jego wynosi 40, a szerokość 10 metrów, waga 51 tonn, w czem 26 tonn ładunku. Rezerwoary mogą pomieścić 16.000 litrów benzyny i 1.500 kgr. oliwy.

Przeciętna szybkość „DO-X" obliczona jest na 190 klm. na godzinę.

Załoga okrętu liczyć będzie 12 ludzi: kapitan, jego zastępca, dwóch pilotów, inżynier, czterej mechanicy, radjotelegrafista, kucharz i steward.

Kabiny pasażerskie obliczone są na pomieszczenie 100 ludzi. Wszystko jest urządzone z największym komfortem, wygodą i luksusem nowoczesnych hoteli.

Komendant największego aerodromu amerykańskiego w Lakehurst, C. E. Rosendahl, oświadczył, że w krótkim czasie będziemy mieli sterowce napowietrzne sześć razy większe od dzisiejszego „Zeppelina". Będą one nietylko mogły przewozić setki pasażerów, poczty i towarów, ale będą zaopatrzone w pewną liczbę aeroplanów, ulokowanych na specjalnym pokładzie, a które mają służyć jako środek łączności z lądem.

Dwa sterowce, które obecnie są w budowie w Akron dla Stanów Zjednoczonych, są trzy razy większe od „Los Angelos" i „Z. R. III". Każdy z nich będzie posiadał po 5 aeroplanów, które będą mogły z niego startować i na nim lądować w powietrzu.

Sterowce te będą robiły 90 kilometrów na godzinę, a promień ich zasięgu wynosił będzie 16.000 kilometrów. Będą mogły jednak powiększyć swą szybkość do 140 klm. na godzinę. W powietrzu utrzymać się będą mogły przez cały tydzień bez lądowania.

Biorąc pod uwagę stan dzisiejszej awjacji, sterowce będą mogły być używane tylko do dalszych przelotów. Do napowietrznej komunikacji kontynentalnej zmobilizowane będą aeroplany.

Pojemność aeroplanów i sterowców musi być dostosowana do tych celów. Granica pojemności aeroplanów jest dość ograniczona. Dla sterowców — przeciwnie — im będą większe, tem się będą lepiej opłacać. Obydwa rodzaje statków powietrznych mają swe zadanie w żegludze nadziemnej i jeden dopełnia drugi.

W Niemczech buduje się również nowy i o wiele większy „Zeppelin", który poniesie mniej pasażerów, ale o wiele więcej towaru. Przeciwnie, w Anglji są w budowie dwa olbrzymie sterowce, obliczone każdy na 100 pasażerów. Każdy z tych sterowców, obok kabin osobistych, będzie posiadał wielką salę balową.

Zdaje się, że w tym wypadku stanowisko niemieckie jest bardziej racjonalne, gdyż sterowce służyć powinny przedewszystkiem do przewozu pilnych przesyłek, a nie do luksusowych podróży.

Bezpieczeństwo przejazdu i przewozu sterowcem jest maksymalne. „Zeppeliny" niemieckie przewiozły już 37.000 pasażerów, a nie miały jeszcze ani jednego wypadku z ludźmi.

O CZEM SIĘ NAWET LUDZIOM NIE ŚNIŁO

Na wody angielskie przybył największy w świecie okręt transatlantycki „Bremen", który ma być remontowany w dokach w Southampton. W Niemczech są jedne tylko doki, któreby mogły pomieścić taki kolos, jak „Bremen". Ponieważ zaś obecnie są one zajęte przez jego rówieśniczkę „Europę", trzeba było w obcych portach szukać pomieszczenia i odnowienia.

Choć ze względów konkurencyjnych starano się utrzymać w tajemnicy sekrety konstrukcyjne transoceanicznego olbrzyma, to jednak reprezentant „International News Serwice" otrzymał pozwolenie na zwiedzenie statku od stóp do głów.

Głównemi zaletami kolosa morskiego są: szybkość, wynosząca 30 węzłów na godzinę i bezpieczeństwo zupełne, gdyż, według powszechnej opinji, okręt ten nie może nigdy zatonąć. Budowa jego kosztowała przeszło 600 miljonów złotych. — Pojemność wynosi 49.800 tonn.

Według oświadczenia jednego z odpowiedzialnych urzędników okrętu „Bremen" posiada szesnaście warstw i kamer dna, które go zabezpieczają od wszelkiej możliwej katastrofy zatonięcia.

Dna „Bremenu" różnią się od tych, jakie posiadał „Titanic", gdyż sięgają na 6 metrów ponad poziom morza, gdy w „Titanicu" zaledwie wystawały nad poziom.

Woda może obniżyć okręt o trzy metry bez narażania go na jakiekolwiek niebezpieczeństwo, bo jeszcze pozostaną 3 metry nad poziom w zapasie. W ostatecznym razie okręt przedzielony jest jeszcze dwoma hermetycznemi bramami bezpieczeństwa.

Wzdłuż dwu górnych pokładów wisi 28 wielkich łodzi motorowych. Każda z tych łodzi może pomieścić 140 osób tak, że w razie katastrofy wszyscy pasażerowie i załoga, wynoszący razem maksimum 3.300 osób, będą mogli pomieścić się bezpiecznie, pozostawiając jeszcze 600 miejsc wolnych. Szalupy te nie mogą zatonąć, nawet, gdyby były zalane wodą, bo ich motory tak są skonstruowane, że działają swobodnie i pod wodą. Każdą z tych łodzi może spuścić na wodę jeden człowiek, używając siły jednej ręki w ciągu 45 sekund.

Pasy ratownicze są również nowego typu tego rodzaju, że gdy się je na siebie nałoży, nie można w żaden sposób zanurzyć się z głową pod wodę nawet, gdyby z nich wyszło powietrze.

Luksus kajut I-ej klasy jest nie do wyobrażenia. Światło rzucają lampy zupełnie niewidzialne. Każdy apartament, składający się z 5 pokojów ma dodaną wannę całą w marmurze. Przejazd takim apartamentem kosztuje około 250.000 złotych.

Druga i trzecia klasa dla turystów nie są tak luksusowo urządzone, ale również nadzwyczaj wygodne. Dość powiedzieć, że na pokładach są urządzone boiska, na których podróżujący mogą zażywać wszelkiego rodzaju sportów.

SZMUGIEL ALKOHOLU W ST. ZJEDNOCZ.

Amerykański Związek Antyprohibicjonistyczny, opierając się na danych urzędowych, stwierdza, że 90 proc. wywozu napojów alkoholowych z Kanady dostarczone było, oczywiście drogą kontrabandy, do Stanów Zjednoczonych. Ogólna suma, na którą w ciągu jednego roku wywieziono napojów alkoholowych z Kanady do Stanów Zjedn. wynosi w walucie polskiej 260.000.000 złotych. Jest to tylko cena kupna, nie liczące zarobków amerykańskich szmuglerów, które niejedno krotnie przewyższać muszą tę sumę.

Za czerwonym kordonem

Fabryka maszyn do pisania. — Prezydjum moskiewskiego sowietu postanowiło przystąpić do budowy fabryki maszyn do pisania. Wielki plan budowy przewiduje w pierwszym roku montowanie maszyn z części przywiezionych w następnych zaś latach samodzielną produkcję. — Według obliczeń Sowiety przypuszczają, iż w ciągu 10 lat wypuszczą na rynek około 218 tys. sztuk maszyn do pisania. W fabryce ma pracować 1.500 ludzi na jedną zmianę.

Nie chcą wojny. Mimo sztucznie puszczonych nastrojów wojennych w Sowietach zapomocą odpowiednich rezolucyj specjalnie organizowanych mitingów robotniczych i gromkich bojowych haseł wychodzących rzekomo z łona czerwonej armji, w rzeczywistości myśl konfliktu zbrojnego z Chinami jest bardzo niepopularna w szerokich sferach społeczeństwa rosyjskiego.

W szeregu większych miast rosyjskich nieznane ręce rozrzucają masę ulotek i odezw, w których autorzy twierdzą, że Rząd sowiecki celem odciągnięcia uwagi społeczeństwa od wzrastającego kryzysu gospodarczego pragnie wciągnąć kraj w nieobliczalną zawieruchę wojenną, mogącą zakończyć się wielką katastrofą dla państwa rosyjskiego. Władze sowieckie, jak zwykle, w rozpowszechnianiu zwróconych przeciwko sobie druków, dopatrują się ingerencji „imperjalistów zagranicznych".

ZE ŚWIATA

TRZĘSIENIE ZIEMI. W okolicach Khorassan w Persji odczuto gwałtowne trzęsienie ziemi. Wiele wiosek padło ofiarą katastrofy. Ofiary wśród ludzi są stosunkowo niewielkie, co tłumaczy się tem, iż trzęsienie ziemi nastąpiło w dzień.

WYBUCH PROCHOWNI. — Z Nev Kensington w Pennsylwanji donoszą, że wskutek eksplozji w prochowni 9 osób poniosło śmierć, a 9 zostało ranionych.

KOLEJ TULUZA — BARCELONA. — Dzienniki donoszą z Ax-les-Thermes o dokonaniu inauguracji nowej transpirenejskiej linji kolejowej, łączącej bezpośrednio Tuluzę z Barceloną. W wygłoszonych przemówieniach mówcy stwierdzali zacieśnianie się węzłów przyjaźni pomiędzy Francją, a Hiszpanją.

KATASTROFA TRAMWAJOWA. — W Wiedniu nastąpiło na stacji końcowej linji 36 miejskiej kolei elektrycznej zderzenie między dwoma tramwajami. Jedna osoba została zabita, 14 osób rannych.

BURZA W ANGLJI. — Po wielu dniach niebywałych upałów, które zagrażały Londynowi brakiem wody, jeżeli posucha potrwa dłużej, wczoraj w nocy nad Anglją przesunęła się burza o niesłychanej tropikalnej gwałtowności. Temperatura po południu przed burzą wynosiła 90 st. Fahrenheita w cieniu. W ciągu godziny od początku burzy opady wyniosły przeszło 2 cale. Trzy osoby zostały zabite, a mnóstwo doznało cielesnych obrażeń od pioruna.

Południowe i południowo - wschodnie wybrzeża ucierpiały od wzburzonych fal morskich, które porwały 2 osoby. Dość znaczne straty burza spowodowała w miastach, wywracając kominy, słupy telegraficzne, rwąc druty telefoniczne. Na wybrzeżu pomiędzy Yamouth, a Worthing, które ucierpiało od fal morskich, powstała niebywała panika pośród tysięcy wycieczkowiczów.

ŚNIEŻNA LAWINA. — W Chamonix w Szwajcarji lawina śnieżna spadła na wycieczkę alpinistów. Jeden z uczestników wycieczki poniósł śmierć na miejscu, a kilku odniosło lżejsze lub cięższe rany i potłuczenia

WALKI ULICZNE. — Donoszą z Casablanca, że doszło tam do starcia żołnierzy i policji z miejscową ludnością. 20 żołnierzy i 3-ch policjantów odniosło rany.

NAPAD BANDYTÓW. — Na szosie Braszow — Sfantu Gheorghe, w Rumunji w lesie w pobliżu gminy Valcele 3-ch bandytów zatrzymało samochód właściciela fabryki w Sfantu Gheorghe Coveshana, raniąc wystrzałami z rewolweru właściciela samochodu i szofera. — Bandyci zrabowali 200.000 lei. Władze policyjne zorganizowały pościg za bandytami.

Z KRAJU

CHOJNICE

Groźny pożar lasu

Dnia 21 b. m. o godz. 14 m. 45, wynikł pożar lasu państwowego w powiecie Choinickim (leśnictwo Kłodawa). Spłonęło około 180 hektarów lasu. Straty wynoszą 140.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział kompanja strzelców granicznych oraz ludność miejscowa. Pożar trwał do godz. 20-ej. Na miejsce przybyli starosta i komendant powiatowy policji. Przyczyna pożaru — narazie nieustalona. Zachodzi jednak podejrzenie, że pożar wynikł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pastuchów. W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodznie.

LWÓW

Nieustępliwy starosta

Już siódmy dzień miasto Lwów pozbawione jest auto - dorożek i dorożek konnych. Onegdaj obradował związek właścicieli autobusów, na którem był również obecny strosta, Klotz. Ponadto starosta Klotz przyjął onegdaj delegatów strajkujących właścicieli taksówek, którzy przedłożyli swoje postulaty.

Starosta rozszerzył o sto stanowisk miejsca postoju dla taksówek, a jednocześnie postanowił nie zmieniać swych decyzyj do czasu zastosowania się strajkujących do wydanych zarządzeń władz. Wróciła delegacja właścicieli taksówek i dorożek konnych z Warszawy, gdzie interwenjowała u centralnych władz rządowych. W stolicy zakomunikowano delegacji, iż sprawę tę należy zbadać na miejscu, wysyłając do Lwowa specjalną komisję.

TORUŃ

Przybycie wioślarzy

W dniu 21 b. m. o godz. 17-ej przybyli do Torunia na 24 łodziach i 3 motorówkach wioślarze, udający się na PWK. w liczbie 104 osób w tem 3 panie. Przybyłe osady powitali członkowie toruńskiego klubu wioślarskiego i liczne grono miejscowej publiczności. O godz. 20-ej uczestnicy wycieczki przeszli w pochodzie ulicami miasta pod pomnik Kopernika, gdzie złożyli wieniec i odśpiewa li Rotę. O godz. 21-ej odbyła się wspólna uczta w salach dworu Artusa. Odjazd wycieczki nastąpił dnia 22 b. m. pomiędzy godz. 6-tą a 7-mą rano.

ZAKOPANE

Śmiertelny wypadek w Tatrach

Szarotka jest tak bardzo pożądanym przez niedoświadczonych turystów kwiatem, że nie wahają się poświęcić własnego życia, dla zdobycia go. Co roku zdarza się kilka nieszczęśliwych wypadków, zakończonych kalectwem, a nawet — jak to miało miejsce w letnim sezonie cztery lata temu — śmiercią trojga osób.

W niedzielę wieczorem zostało znowu powiadomione tatrzańskie pogotowie ratunkowe, że na Nosalu w Kuźnicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dwu robotników wybrało się na Nosal, dla poszukiwania szarotek, rosnących tam na niedostępnych urwiskach. Jeden z nich Franciszek Janiczek natrafił na zwietrzałą skałę, która obsunęła się razem z nim w dół, około 20 metrów głęboki. Doznał on pęknięcia czaszki, a po przewiezieniu do szpitala klimatycznego w Zakopanem w pół godziny zakończył życie. Drugi robotnik wyszedł bez szwanku. Dodać należy, że szarotka pozostaje pod ochroną, a zrywanie jej karane jest wysokiemi grzywnami Drugi raz Pogotowie było wzywane na Zamarłą Turnię, na której zawiśli dwaj turyści. Wypadek ten zakończył się szczęśliwie. Poraz trzeci Pogotowie było wzywane przez dwóch turystów, którzy wywołali fałszywy alarm.

Strajk w kamieniołomach Tatrzańskich

W godzinach południowych wybuchł w Kamieniołomach Tatrzańskich w Zakopanem, na Capkach strajk zatrudnionych tam 250 robotników kamieniarskich. Podłożem strajku są postulaty robotników w sprawie niewypłacenia już od 7 tygodni płac za robotę, nieudzielanie urlopów wypoczynkowych i t. d. Dyrektor kamieniołomów, Barwicz, były prezes krakowskiej dyrekcji kolejowej czyni starania, ce lem nakłonienia robotników do powrotu do pracy. Strajk ma przebieg spokojny.

RADJO

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 25 b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.50 Muzyka. 12.50 — 13.00 PWK. 15.20 — 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. harc. 16.30 — 17.15 Muzyka gramof. 17.25 Odczyt „Drogi wodne śródlądowe a obrona kraju". 17.50 — 18.00 P. W. K. 18.00 Koncert pop. 19.00 Rozmait. 19.25 Kom. 19.56 — 20.05 Sygn. czasu 20.05 Transm. z Katowic. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Transm. z Krak. 22.15 Kom. met. 22.20 Kom. 22.45 — 23.45 Muzyka tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00 — 16.20 Kom. Gosp. 16.20 — 17.25 Muzyka gramof. 17.25 — 17.50 Transm. z Krak. 17.50 — 18.00 P. W. K. 18.00 — 19.00 Transm. z Warsz. 19.20 — 19.45 Odczyt „O monetach polskich" 19.45 — 19.55 Kom. sport. 19.45 — 19.55 Kom. sport. 19.56 — 20.00 Syg. czasu. 20.05 — 20.30 Odczyt „Z przeszłości Śląska". 20.30 — 21.30 Transm. z Krak. 21.30 — 22.15 Transm. z Krak. 22.15 — 23.00 Kom. 23.00 Skrzynka poczt.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m.

15.40 Kom. gosp. 16.30 — 17.25 Koncert gramof. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t.: „Czar i romantyzm ruin zamku Tenczyńskiego i Lipowieckiego". 17.50 — 18.00 Kom. P. W. K. 18.00 — 19.00 Transm z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.56 — 20.00 Sygn. czasu. 20.00 — 20.05 Program. 20.05 — 20.30 Odczyt „Brytyjskie muzeum historji naturalnej". 20.30 Transmisja z Warsz. 21.30 Słuchowisko lit. 22.15 — 22.45 Kom. 22.45 — 23.45 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20 — 12.50 Radjografja. 12.50 — 13.00 Komunikaty P. W. K. 13.00 — 13.05 Sygnał czasu. 13.05 — 14.15 Koncert gramof. 14.00— 14.15 Giełda. 14.15 — 14.30 Komun. gosp. 17.10 — 17.30 Odczyt „Żywe Iskry" 17.30 — 17.50 Audycja dla żołnierza. 17.50 — 18.00 Komunikaty P. W. K. 18.00 — 18.55 Koncert popoł. 18.35 — 19.15 Nadprogram. 19.15 — 19.40 Pogadanka franc. 19.40 — 20.00 Kronika „Tyg. Radj.". 20.05 — 20.30 Odczyt. 20.30 — 21.30 Wieczór tańców. 21.30 — 22.15 Słuchowisko. 22.15 — 22.30 Sygn. czasu. 22.30 — 23.00 Radjografja. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 — 12. 05 Syg. czasu. 12.05 — 12.50 Muzyka gramof. 12.50 — 13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 17.00 — 17.20 Program. 17.20 — 17.45 Odczyt: „Wszechstronne zastosowanie lotnictwa w Polsce". 17.40 — 18.00 Kom. P. W. K. 18.00 — 18.20 Koncert z Kawiarni. 18.20 — 18.40 Solista. 18.40 — 19.00 D. c. koncertu z kawiarni. 19.00 — 19.25 „Wesołe wrażenia z podróży" 19.25 — 19.40 Muzyka gramof. 19.40 — 19.55 Wolna trybuna. 19.55 — 20.05 Sygn. czasu. 20.05 — 20.30 Przegląd film. 20.30 — 21.30 Transm. z Warsz. 21.30 — 22.15 Transm. z Krak. 22.15 — 22.45 Transm. z Warsz. 22.45 — 23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

19.05 Praga. Koncert Filh. Czeskiej. 20.00 Monachjum. „Mädi" — operetka Roberta Stolza. 20.00 Hamburg. „Der Zerrissene" — farsa Nestroya. 20.15 Szutgart. Wieczór Eyslera. 20.20 Zurych. „Wierzyciele" — tragikomedja Strindberga. 21.35 Londyn. „The Dumb Wife of Cheapside" — komedja.

ŻYCIE GOSPODARCZE

OGÓLNO - POLSKI ZJAZD KUPCÓW I PRZEMYSŁ. SAMOCHODOWYCH

W dniu 29 lipca r. b. o godz. 10-ej rano w sali Collegium Medicum w Poznaniu rozpoczną się obrady pierwszego Ogólno - polskiego Zjazdu Przemysłowców Samochodowych, organizowanego przez Związek Kupców i Przemysłowców Samochodowych Ziem Zachodnich przy współudziale kupców samochodowych stolicy oraz głównych ośrodków prowincjonalnych. W toku obrad wygłoszone zostaną między innemi następujące referaty: „Warunki rozwoju automobilizmu w Polsce i jego wpływ na życie gospodarcze kraju" — p. A. Mieszczanowski, „Samochód w nowej taryfie celnej"— p. Eugenjusz Wencel, „Zagadnienie sprzedaży na raty" — p. J. Asenko, „Stan handlu samochodowego w Polsce i warunki jego rozwoju" — p. W. Szczepański. Zainteresowani, którzy dla jakichkolwiek powodów nie otrzymali z Poznania z Komitetu Organizacyjnego zaproszenia na Zjazd proszeni są o skomunikowanie się z biurem Stowarzyszenia Kupców Polskich (Szkolna 10). Biuro S. K. P. uprasza wszystkie osoby udające się na Zjazd by zechciały ze względów organizacyjnych zarejestrować sie w najbliższych dniach w biurze Stowarzyszenia.

PRODUKCJA I HANDEL ŚWIATOWY

Liga Narodów podała do wiadomości ogółu w trzeciem wydaniu swego memorandum dane statystyczne, tyczące się stanu przemysłu i handlu świata.

Dokument ten stwierdza na samym wstępie, że produkcja artykułów spożywczych i towarów pierwszej potrzeby w r. 1927 przewyższa produkcję z r. 1913 o całe 21 proc., handel wzmógł się o 20 proc., a ludność wzrosła o 9 proc.

Wzrost produkcji zaznaczył się więcej w kategorji materjałów pierwszych w przemyśle, niż artykułów spożywczych, w stosunku 135 do 113, a na rok 1928 w stosunku 139 do 116.

Handel światowy dąży stale do równowagi normalnej, wyrównując różnicę między nadprodukcją przemysłową i popytem handlowym.

Memorandum przedstawia następnie repartycję tych różnych zmian na kontynenty i stwierdza, że w przeciwieństwie do lat poprzednich, największy postęp pod tym względem uczyniła Europa.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO CZECHOSŁOWACJI

„Narodni Politika", analizując bilans handlu zagranicznego Czechosłowacji w pierwszem półroczu r. b. dochodzi do wniosku, że standard of life w Czechosłowacji podnosi się oraz, że rynek wewnętrzny nabiera tężyzny. Z tego względu dziennik nie uważa pasywności bilansu handlowego za objaw groźny, zwłaszcza, że zarządzenia polityki celnej utrudniają eksport czechosłowacki. Wydaje się rzeczą konieczną, ażeby Czechosłowacja utrzymała stopę swych wydatków na właściwym poziomie, by nie obniżać możliwości dochodów.

HANDEL ZAGRANICZNY Z. S. R. R. NA ROK 1929-30

Program handlu zagranicznego Z. S. R. R. na rok 1929-30 przewiduje eksport w wysokości 1.100 miljonów rubli, co oznaczałoby wzrost o 27 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Import sowiecki wzrosnąć ma w tym samym stosunku, zwłaszcza zaś przywóz surowców dla przemysłu oraz instalacyj fabrycznych ma ulec zwiększeniu. Komisarz ludowy handlu Mikojan, oświadczył że program eksportu sowieckiego na rok 1929-30 nie przewiduje wywozu zboża. Mikojan zaznaczył, że chociaż w r. b. nie wywożono zboża ze Związku Sowieckiego, ogólny eksport osiągnie według danych tymczasowych 910 miljonów rubli, wówczas gdy w roku 1926-27 ogólny wywóz wyraził się cyfrą 770 miljonów rubli, mimo wywozu zboża w wysokości 207 miljonów. Zatrzymanie wywozu zboża jest więc całkowicie skompensowane przez eksport innych artykułów, a zwłaszcza t. zw. artykułów drugorzędnych oraz wyrobów przemysłowych.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.93; Białogród 15.67; Holandja 357.89; Kopenhaga 237.61; Londyn 43.27; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.95; Praga 26.38 i pół; Szwajcarja 171.53 i pół; Włochy 46.66; Wiedeń 125.55.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.882. Rubel złoty 4.62. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 108.50 — 111.00 — 110.25; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63.00 — 63.75, 5 proc. konwersyjna 46.00 — 45.50 — 45.75; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 46.50 — 47.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 66.50 — 66.25.

AKCJE:

Bank handlowy 116.00 — 117.00; Bank Polski 165.00 — 167.00; B. zachodni 73.00; B. Zw. spół. zar. 78.50; Spiess 127.50 — 130.00; Siła i światło 125.50; Węgiel 67.00; Lilpop 32.75 — 33.50; Mo drzejów 25.00 — 24.75 — 25.00; Starachowice 27.25.

SPORT

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

W Poznaniu rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo okręgu poznańskiego. Wyniki osiągnięte są naogół bardobre, przedstawiają się następująco:

W pierwszym dniu odbyły się dwa biegi na 1.500 mtr. stylem dowolnym dla panów i pań. W biegu dla panów zwyciężył Klevenhagen w czasie 30:15 sek. bijąc rekord okręgu poznańskiego. W biegu dla pań pierwsze miejsce zajęła Kretschmanówna w czasie 35:06,3 sek. (rekord okręgu poznańskiego pobity 2:52,3 sek.).

W drugim dniu wyniki były następujące: 200 mtr. stylem klasycznym, w przedbiegach Wesołowski osiągnął czas 3 min. 33,8 sek.; 100 mtr. stylem dowolnym: 1) Lisewski 1:18 sek. (rekord okręgu), 400 mtr. stylem dowolnym: 1) Płończyński 7:29,8 sek. (rekord okręgu).

HARCERSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POZNANIU

W harcerskich zawodach lekkoatletycznych, które się odbyły w Poznaniu, stosunkowo najlepszym był wynik Banaszkiewicza w skoku wzwyż — 170 cm. Inne wyniki: 100 mtr. pierwszy: Sobieraj 11,9, rzut kulą 1) Kozłowski (Białystok) 11,015. W przedbiegach na 400 metrów Adamcio (Lwów) osiągnął 57,8.

ZE LWOWA

KONFLIKT W ZAKŁADZIE OBŁĄKANYCH

Pewnego rodzaju sensację w kołach lekarskich wywołał fakt ustąpienia Józefa Bednarza z zajmowanego stanowiska dyrektora zakładu dla umysłowo chorych w Kulpewkowie. W związku z rezygnacją grono lekarskie przedstawiło dotychczasowemu wydziałowi samorządowemu memorjał, w którym, przedstawiając stosunki w zakładzie w Kulparkowie i zarzucając dr. Bednarzowi szereg zarządzeń, kolidujących z pojęciem troskliwej opieki, na jaką zasługują chorzy umysłowo. ,

Jak donosi „Chwila" w dniu wczorajszym władze wojewódzkie restytuowały dr. Bednarza w prawach kierownika zakładu, aczkolwiek lekarze zakładu uważają, że dalsza współpraca z dr. Bednarzem jest wykluczona i w razie powrotu dr. Bednarza wyciągną jaknajdalej idące konsekwencje. W związku z tą wiadomością dowiadujemy się, że na wniosek lwowskiego urzędu wojewódzkiego przybyła do Lwowa komisja ministerjalna, ce lem zbadania na miejscu istotnego stanu rzeczy. W skład komisji wchodzą inspektor sanitarny dr. Głuszkiewicz i radca ministerjalny Preksz, ponadto w komisji weźmie udział dyrektor zakładu dla umy słowo chorych w Kobierzynie.

W związku ze sprawą naczelnego lekarza z kładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, dyrektora dr. Bednarza, wniesiony został memorjał podpisany przez lekarzy zakładu.

Między innemi dr. Bednarza obwinia ją, że przymuszał poddających się obserwacji zakładu nieludzkiemi środkami i stosował wobec nich również tortury jak np. kocowanie chorych, co równało się kil ka godzin trwającym cierpieniom. W czasie zimy nie pozwalał opalać sal chorych, doprowadzając temperaturę do 5 st. Celsjusza, kazał również zabierać pod wójne koce.

Robiąc oszczędności na życiu i na chorych, sprowadzał sobie dr. Bednarz luksusowe urządzenia mieszkania, budował korty tennisowe dla własnego użytku i t. d. Lustracja wydziału samorządowego stwierdziła prócz innych nadużyć, iż dr. Bednarz operował pieniędzmi nie swojemi. Mianowicie zmarły lekarz Torczyński pozostawił urządzenie mieszkania i 9.000 zł. w depozycie u dr. Bednarza. Z pieniędzy tych miało być przeznaczone 1500 zł. na budowę pomnika dla zmar łego lekarza lecz dr. Bednarz wydał te pieniądze na urządzenie własnego mieszkania.

W dalszym ciągu podanie podkreśla, iż urzędników nazywał dr. Bednarz publicznie idjotami, a do lekarzy odnosił się również brutalnie. Lekarze oświadczają stanowczo, iż gdyby dr. Bednarz miał powrócić na dawne stanowisko, wyciągną jaknajdalej idące konsekwencje.

W związku z tem przybyła do Lwowa specjalna komisja ministerjalna pod przewodnictwem referenta w departamencie zdrowia Minist. Spraw Wewnętrznych dr. Głuszkiewicza, celem zbadania zarzutów stawianych przez lekarzy zakładu obłąkanych, dyrektorowi tegoż zakładu w Kulparkowie dr. Bednarzowi.

Pomimo niedzieli komisja rozpoczęła urzędowanie i przesłuchanie poszczególnych świadków bez udziału dr. Bednarza. Komisja ministerjalna prowadzi dochodzenie w przyśpieszonem tempie, tak, że natychmiast po przyjeździe przystąpio no do przesłuchania lekarzy, którzy podpisali skargę do tymczasowych władz samorządowych.

FUNDUSZ BEZROBOCIA W SIERPNIU

Odbyły się posiedzenia komisyj zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, działających w okresie letnim na prawach zarządu głównego.

Uchwalono wystąpić do M. P. i O. S. o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych robotników, którzy ukończyli, bądź ukończą 13-tygod niowy okres zasiłkowy do dnia 30 września 1928 r. na terenach bardziej dotkniętych bezrobociem.

Zatwierdzono też preliminarz budżetowy na m. sierpień, przewidujący między in. 2,700.000 zł. wpływów z tytułu wkładek ubezpieczeniowych zakładów pracy za zatrudnionych robotników. Na zasiłki dla bezrobotnych robotników przewiduje preliminarz 3,191,760 zł., na zasiłki dla częściowo bezrobotnych przemysłu włókienniczego m. Łodzi 45.000 zł., na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej 30.000 zł. Przewidywana nadwyżka wpływów wyniesie 219,260 zł.

Wreszcie uchwalono udzielić pewnej pomocy materjalnej pracownikom Funduszu Bezrobocia dla zorganizowania wycieczek dla zwiedzania P. W. K. w Poznaniu

KULTURA I SZTUKA

NIEDOZWOLONA POWIEŚĆ

Władze chicagoskie skonfiskowały kilkadziesiąt egzemplarzy głośnej powieści Remarque'a „Na zachodzie nic nowego", które księgarze miejscowi usilowali przewieść do Ameryki z Anglji. Książka Remarque'a ukazała się już wprawdzie w Ameryce w przekładzie angielskim, ale w skróceniu z opuszczeniem pewnych scen. Skonfiskowane egzemplarze powieści stanowiły pełny przekład oryginału.

POLSKA WYSTAWA GRAFIKI STOSOWANEJ WE WROCŁAWIU

W niedzielę, dnia 21 b. m. w południe otwarto we Wrocławiu w obecności nadprezydenta prowincji śląskiej, przedstawicieli władz komunalnych oraz konsulów polskiego, austrjackiego i czeskiego, wystawę grafiki stosowanej Śląska, Polski, Austrji i Czechosłowacji. Po przemówieniu prezesa Stowarzyszenia Artystów, Kunstgilde, zabrał głos p. nadprezydent prowincji śląskiej Lübemann, który, życząc wystawie spełnienia swych kul turalnych i gospodarczych celów, zaznaczył m. in., że ludność pogranicza powinna zerwać z przesądami, jakoby zadaniem jej było nieustanne straszenie sąsiada wrogiemi zamiarami, a natomiast powinna cel swój ujrzeć w nawiązywaniu przyjaznych stosunków z sąsiedniemi narodami. Za przejaw tej nowej dążności uważa p. nadprezydent Lübemann właśnie obecną wystawę grafiki stosowanej, w której dział polski, zorganizowany przy pomocy konsula Rzeczypospolitej Polskiej we Wrocławiu, a obejmujący 43 plakaty i gablotę pełną mniejszych druków, wywarł na uczestnikach wermisażu jaknajlepsze wrażenie.

WSPOMNIENIA O SIEMIRADZKIM WE WŁOSZECH

Messaggero z dn. 20 b. m. drukuje dłuższy artykuł pt. „Konieczne przypomnienie", poświęcony osobie i pracom artystycznym Henryka Siemiradzkiego. Autor artykułu charakteryzuje dzieła wielkiego artysty polskiego, jego poglądy na sztukę, olbrzymią twórczość, oraz przypomina w imię poszanowania prawdy, że wśród wielbicieli artysty byli król Humbert oraz niedawno zmarła królowa matka Małgorzata. W końcu artykułu autor wskazuje na brak prac Siemiradzkiego w kolekcji obrazów artystów cudzoziemców, jacy pracowali w Rzymie, w miejscowej galerji sztuki współczesnej na Valle Giulia.

KRONIKA

LIPIEC **23** WTOREK

Dziś: Apolinarego
Jutro: Kunegundy

Wschód słońca g. 3.43
Zachód godz. 19.43
Wschód księżyca 21.29
Zachód godz. 5.14

NOWY SKLEP MIEJSKI

Na terenie zabudowanym przez domy miejskie przy ul. Podskarbińskiej, a zamieszkałym przez 2.200 osób nie było dotąd sklepu kolonjalnego co narażało mieszkańców na liczne niewygody. Wobec tego Magistrat otworzył w dniu dzisiejszym 18 b. m. nowy sklep miejski przy ul. Podskarbińskiej Nr. 4. Sklep urządzony b. ładnie i higjenicznie daje gwarancję, że pochodzące zeń towary są świeże i czyste.

O „CZERWONE" SAMOCHODY

Delegacja związku właśc. dorożek samochodowych przyjęta przez Ministra Robót Publicznych inż. p. Moraczewskiego, któremu przedłożyła sprawę praw jazdy na samochody t. z. czerwone. Na uzyskanie powyższego prawa jazdy, uprawniającego do kierowania samochodami użyteczności publicznej, trzeba oczekiwać cały rok od chwili uzyskania t. z. „zielonego" prawa jazdy. Termin ten jest zbyt długi i na jego okres właśc. dorożek samochodowych zmuszeni są wynajmować obcego kierowcę, ponosząc na tem straty.

Zreformowanie obecnego stanu rzeczy spowodowałoby powiększenie ogólnej ilości dorożek samochodowych w całem kraju, a tem samem przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia.

P. Minister obiecał, że w najbliższym czasie załatwi tę sprawę przychylnie.

PENSJONATY OBNIŻAJĄ CENY

W ostatnich latach na letniskach podwarszawskich namnożyło się pensjonatów, które szczególnie na linji Warszawa - Otwock wyśrubowały ceny, żądając przy minimum wygód i maximum niedogodności, opłat dwukrotnie przewyższających ceny płacone nawet w Zakopanem, Rabce etc.

W tym roku z wielu powodów (ze względów gospodarczych, atmosferycznych etc.) napływ gości do pensjonatów zmniejszył się tak znacznie, że wielu zainteresowanych znalazło się nietylko pod groźą deficytowego zamknięcia obecnego sezonu, ale nawet ruiny, gdyż bieżące wpływy nie pokrywają należności nawet za komorne, nie mówiąc już o podatkach i kosztach administracyjnych.

Wobec tego niedawno rozpoczął się spadek cen pensjonatowych. Nie jest to jeszcze zjawisko powszechne, ale naprz. w takim Świdrze czytać można prawie na każdym słupie ogłoszenia pensjonatów, udzielających pełnego utrzymania i miesz kania za 8 zł. dziennie. Jest to cena conajmniej o 50 proc. niższa od przeciętnej pobieranej na tem letnisku.

ROBOTNIK MUSIAŁ USTĄPIĆ DELEGATOWI

20 b. m. w inspektoracie pracy I obwodu odbyła się dwustronna konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy p. St. Kwapińskiego w sprawie trwającego od 19 b. m. strajku robotników budowlanych w spółdzielni przemysłowo - budowlanej inżynierów komunikacji z powodu zwolnienia delegata robotników.

Po dłuższych pertraktacjach strony doszły do porozumienia, przyczem zarząd spółdzielni zobowiązał się zatrzymać delegata, zwalniając natomiast na skutek redukcji jednego z murarzy. Robotnicy zobowiązali się w poniedziałek przystąpić do pracy.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. W dalszym ciągu grana będzie dziś i jutro znakomita komedja Aleksandra Fredry „Pan Jowialski", którą tłumnie zebrana publiczność gorąco oklaskuje. Świetni wykonawcy ról głównych pp.: Ćwiklińska, Miecz. Frenkiel, dyr. Solski, Józef Węgrzyn, Lindorfówna, Mogilnicka, Tadeusz Frenkiel i Solarski — cieszą się zasłużonem uznaniem.

W piątek, po przerwie 2-tygodniowej, ukaże się komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże" z pp.: Wojciechem Brydzińskim, który po raz pierwszy odtworzy główną rolę adwokata

TEATR NARODOWY KU CZCI WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO

W dniu otwarcia Wystawy Teatralnej, a więc w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, odbędzie się na scenie Teatru Narodowego uroczyste przedstawienie ku czci Wojciecha Bogusławskiego, którego setną rocznicę zgonu właśnie obchodzimy.

Przedstawienie to, obrazujące epokę teatru Bogusławskiego, złożone będzie z trzech części, reprezentujących najbardziej typowe rodzaje ówczesnych widowisk. Odegrany będzie akt stylowych „Spazmów modnych", akt romantycznego melodramatu „Izkahar", wreszcie wesoły wodewil z piosenkami pt. „Duch przeciwieństwa". Obsadę tworzą najlepsze siły Teatru Narodowego z pp.: Smosarską, Gromnicką, Halską, Chaveau, Zielińskim, Bay-Rydzewskim, Lenczewskim, Tadeuszem Frenklem.

Trzy odmienne stylem dekoracje i kostjumy skomponował Wincenty Drabik, reżyserję prowadzi Wacław Radulski.

TEATR LETNI: Dziś lekka komedja amerykańskiego autora Larica pt. „Gorączka nafty", która cieszy się niezwykłem powodzeniem na scenach zagranicznych. W nowości tej, która skrzy się humorem i dowcipem, biorą udział najlepsze siły teatru Letniego: pp.: Gorczyńska, Gellówna, Łaska, Hnydziński, Janusz, Rapacki, Kuncewicz, Wyrzykowski, Kiemicki i Kalinowski. Reżyserja p. Warneckiego.

Teatr Polski
Bolesław Śmiały

TEATR POLSKI: Dziś wspaniale wystawione arcydzieło Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" z Adwentowiczem w roli tytułowej. Jutro przeniesione ze Starego Miasta urocze widowisko p. t. „Cud mniemany" Bogusławskiego z muzyką Stefaniego, którego 3 pierwsze przedstawienia na rynku ściągnęły kilka tysięcy osób.

We czwartek „Wielki Kram".

Teatr Mały
Śluby panieńskie

TEATR MAŁY gra dziś i codziennie „Śluby panieńskie" Fredry w pięknych dekoracjach Frycza oraz w wykonaniu świetnego zespołu w osobach: Leszczyńskiego, Stanisławskiego, Malickiej, Romanówny, Słubickiej i Begusińskiego.

ZGON SAMOTNIKA

Przy ul. Wspólnej 30, w mieszkaniu własnem, zmarł zamieszkujący samotnie, 72-letni Tomasz Darowski, żebrak — ociemniały. Przyczyna śmierci — nie ustalona.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Sieradzkiej i Wolskiej samochód przejechał 62-letniego Jana Maślankę, robotnika z Łowicza. Lekarz Pogotowia stwierdził poranienie głowy i lewego policzka. Po opatrunku, poszwanknego przewieziono do szpitala na Czystem.

ZBRODNIA W MOKOTOWIE

Przy ul. Ludowej 16, w Mokotowie, wynikały częste sprzeczki i nieporozumienia pomiędzy 57-letnią Rozalją Olejniczakową i zięciem jej 32-letnim Leonem Styczyńskim, murarzem. Olejniczakowa, nałogowa alkoholiczka robiła częste wymówki zięciowi i w ten sposób zatruwała mu życie. Wyprowadzony z równowagi Styczyński, chcąc pozbyć się nienawistnej teściowej, postanowił zgładzić ją ze świata. W tym celu wczoraj o godz. 5-ej, gdy Olejniczakowa spała, Styczyński wstał, ubrał się, schwycił łom żelazny długości 1 i pół metra i zadał nim kilka ciosów w głowę śpiącej teściowej.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu, Styczyński, porzuciwszy okrwawione narzędzie mordu — uciekł z domu. Zaalarmowani słabemi jękami rannej domownicy, zawiadomili policję 16 komisarjatu, ta zaś — Pogotowie. Przybyły lekarz skonstatował już śmierć Olejniczakowej, wskutek pęknięcia podstawy czaszki. W 3 godziny po morderstwie Styczyński sam zgłosił się do komisarjatu. Badany przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że zrobił to pod wpływem silnego zdenerwowania, gdyż dłużej nie mógł już znieść pijackich wybryków awanturniczej teściowej. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zabójcę przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

OFIARA KĄPIELI

Poniżej plaży miejskiej, za mostem kolejowym, po stronie Pragi, w czasie kąpieli w niedozwolonem miejscu, natrafił na głębię i utonął 21-letni Franciszek Baran, rzeźnik (Grójecka 52). Pomimo zarządzonych poszukiwań przez policję komisarjatu rzecznego, zwłok nie odnaleziono

ŚMIERĆ W KĄPIELI

Przy ul. Żórawiej 9, syn dozorcy tegoż domu 11-letni Jan Mostowicz udał się do łazienki w gmachu szkoły powszechnej miejskiej Nr. 29 w tymże domu, celem wykąpania się. Gdy chłopiec dłuższy czas nie wracał, rodzice udali się do łazienki i znaleźli syna swego martwego leżącego nago w wannie szklanej, z której woda była już wypuszczona. Według opinji lekarza pogotowia prywatnego, śmierć mogła nastąpić wskutek osłabienia serca. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

POSTRZELENIE

Do szpitala Dz. Jezus, przywieziono 28-letniego Jana Walczaka, robotnika, z Milanówka. Został on postrzelony przez niewykrytego sprawcę w szyję i okolicę prawej łopatki.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TABLICA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 20 Lipca 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Pawia	81	Jarewicz Janina	wd. dz. dr. 3
Wolska	60	Sobczak Aleksandra	wd. dz. dr. 4
Grzybowska	74	Sykłowska Marja	wd. dz. dr. 3
Pl. Parysowski	17	Kryszczuk Michalina	mąż bez pr. dz. dr. 6
Nowolipki	80	Nojszewska Zofja	mąż bez pr. dz. dr. 4
Dzielna	65	Sylwestek Felicja	mąż chory dz. dr. 4
Furmańska	5	Zwierzchowska Helena	wd. dz. dr. 4
Kamionkowska	19	Zalewska Apolonja	wd. dz. dr. 4
Gocławska	8	Zabielska Stefanja	wd. dz. dr. 5

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranica zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19 119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).